

# Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH  
O WSZYSTKIEM.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK IV.

CZWARTEK, 25 KWIETNIA 1935

NR. 112

## Ziemia drży w posadach!

### Katastrofalne trzęsienie ziemi w Persji i Japonii

Paryż, 24. 4. Tel. wł.

Wedle doniesień z Teheranu, straszne trzęsienie ziemi, jakie w ostatnich dniach nawiedziło Persję północną, a przede wszystkim prowincję Mazanderan, położoną na południowym wybrzeżu morza Kaspijskiego, wyrządziło olbrzymie spustoszenie. Dotychczas naliczono przeszło 540 zabitych. Liczba ofiar jest jednak o wiele większa, gdyż pod gruzami zniszczonych miast i wsi znajdują się jeszcze setki trupów. W Sari, stolicy prowincji Mazanderan, całe dzielnice miasta zamienione zostały w jedno wielkie rumowisko. Podobne spustoszenie wyrządziło trzęsienie ziemi także w wielu innych miastach i wsiach. We wtorek wieczór powtórzyły się wstrząsy ziemi, wyrządzając dalsze zniszczenie i powodując nowe ofiary w ludziach. Rząd perski podjął akcję ratun-

kową, celem przyścia ludności z doraźną pomocą.

Tokio, 24. 4. (PAT.)

Ludność środkowych obszarów wyspy Hondo jest zaniepokojona wzmożoną działalnością wulkanów Asama i Hakusan. W szczególności mieszkańcy wiosek pobudowanych na zboczach Hakusan, żyją w nieustającej trwodze i zaczynają już opuszczać swe domy. Wulkan Hakusan od 350 lat był już nieczynny. Zbocza jego pokryły liczne włoski i ogrody. Z krateru wydostają się obecnie kłęby dymu i głuchoe odgłosy wybuchów.

Tokio, 24. 4. (PAT.)

Według ostatnich danych, podczas trzęsienia ziemi na Formozie 3.185 osób zostało zabitych, a rannych 10.630. Ponad 15 tys. domów jest zupełnie zniszczonych, 15 tys. częściowo zniszczonych, a 17 tys. uszkodzonych.

### Nowa Konstytucja obowiązuje od środy

Warszawa, 24. 4. Tel. wł.

W środę o godz. 10-tej zrana wyszedł z druku nr. 30 „Dziennika Ustaw”, który zawiera ustawę konstytucyjną z dnia 23 kwietnia, podpisaną we wtorek przez p. Prezydenta na Zamku.

Zgodnie z postanowieniami nowej konstytucji, z chwilą jej ogłoszenia, t. j. od środy, nowa konstytucja zaczęła obowiązywać.

### 400 tysięcy hektarów ziemi pod młotkiem licytacyjnym

Warszawa, 24. 4. Tel. wł.

Wileński bank ziemski wystawia na licytację w maju i czerwcu cały szereg nieruchomości miejskich i ziemskich w województwach wschodnich za niesplacanie załączonych pożyczek.

Pójdzie więc pod młotek licytacyjny 160 nieruchomości miejskich w Wilnie, Równem, Lidzie, Krzemieńcu, Brześciu n/Bugiem, Białymstoku, Łucku, Kowlu, Włodzimierzu, Grodnie, Druskienikach i innych miastach.

W tych samych województwach wystawione są na licytację również 447 nieruchomości ziemskich, obejmujących obszar około 400 tysięcy hektarów gruntu.

Na licytację wystawiane są zarówno majątki duże, jak również średnie, a nawet zupełnie drobne posiadłości rolne. Widać z tego, że akcja oddłużeniowa nie dała zbyt wielkich rezultatów, skoro tak wielkie ilości gruntu i tyle nieruchomości nie mogą uniknąć licytacji.

### Dwa dni pod śniegiem Biała śmierć szaleje

Berlin, 24. 4. Tel. wł.

Niedaleko Oberstdorf w Alpach bawarskich lawina zasypała 4 robotników. Jeden z nich zdołał się sam uwolnić i przy pomocy zawieszonych ludzi wydobył jeszcze jednego ze swych towarzyszy. Po parugodzinnej akcji ratunkowej zdołano dotrzeć do 2 pozostałych robotników, którzy jednak już nie żyli. Ponieważ oni śmierć wskutek uduszenia.

Wiedeń, 24. 4. Tel. wł.

Podczas wycieczki na Gross Venediger zasypanych zostało przez lawinę 2 narciarzy z Bischofshofen, nazwiskiem Tolschnigg i Emautaler. Obaj mieli jeszcze na tyle przytomności, że nartami przebili pokrywającą ich masę śnieżną. W dwa dni później w miejscu tem przechodził oddział wojskowy, odbywający ćwiczenia i zauważył wystające spod śniegu szpice nart. Poczęto grzebać aż natrafiono na obu narciarzy, którzy wprawdzie stracili już przytomność, ale

jeszcze znajdowali się przy życiu. Przeleżeli oni pod śniegiem 41 godzin. Odnieśli oni ciężkie odmrożenia, jednakże życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

## Dwuch generałów rozstrzelanych

### Degradacja i stracenie przywódców rewolucji greckiej

Ateńny, 24. 4. Tel. wł.

W środę o godz. 6 rano na podwórzu więzienia wojskowego w Atenach wykonano wyrok śmierci na generale Papoulasie, b. komendancie oddziałów greckich w Azji Mniejszej, oraz na generale Kimisi. Obaj straceni brali czynny udział w przygotowaniach do powstań Venizeli-



W stolicy Hiszpanji odbyły się wielkie uroczystości z okazji 5-tej rocznicy utworzenia republiki hiszpańskiej. Punktem kulminacyjnym uroczystości była wielka parada wojskowa z udziałem prezydenta republiki Zamory

### Tysiące bezdomnych dzieci w Moskwie Największa plaga miast sowieckich

Moskwa, 24. 4. Tel. wł.

Zarząd miasta komunikuje, że zmuszony został do podjęcia nowej walki z plagą bezdomnych dzieci, które tysiącami zaludniają stolicę. Podczas wielokrotnych obław, przeprowadzonych w ostatnich 20 dniach marca, zatrzymano 1202 bezpańskich dzieci, wędrujących się po wszystkich dzielnicach miasta i nocujących pod mostami, w klatkach schodowych i t. p.

Większość rodziców tych dzieci zdołano odszukać i odpowiednio ukarać lub udzielić ostrego napomnienia. W tym samym czasie udzielono ostrych napomnień 11315 rodzicom za niedostateczny nadzór i opiekę nad dziećmi. Część dzieci, których rodziców nie odnaleziono, umieszczono w państwowych zakładach wychowawczych dla dzieci.

### 40 górników w zatopionej kopalni

Johannesburg, 24. 4. (PAT.)

W nowej kopalni Machavie, pod miastem Podszestrom, wdarła się do szybu woda. Ofiarą padło trzech Europejczyków i 42 tuziemców. Dotychczas wydobyto 2 ciała zatopionych górników.

### Kobiece pułki w Abisynji

Rzym, 24. 4. Tel. wł.

Wedle doniesień prasy włoskiej, cesarz abisyński w wygłoszonej mowie tronowej zapowiedział m. in. wprowadzenie w Abisynji powszechnego obowiązku służby wojskowej i utworzenie pułków kobiecych. Zapowiedź ta wywołała w całej prasie włoskiej wielkie poruszenie.

Przed wykonaniem wyroku obaj straceni zachowali się z godnością, cji generał Kimisis wzniósł okrzyk na cześć rządów republikańskich i demokratycznych. Generał Papoulas zachował się spokojnie, był ziemisto błady i zdawało się, że lada chwila straci przytomność.

Przed wykonaniem wyroku obaj straceni zachowali się z godnością.



Czwartek

25

kwiecień

1935

Dziś: Marka ew.  
Jutro: Kłeta i Marcela  
Wschód słońca: g. 4 m. 19  
Zachód: g. 18 m. 48  
Długość dnia: g. 14 m. 29

## Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice,  
ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

CZWARTEK: g. 20 „Odmłodzony Adolar”.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

TARNOWSKIE GÓRY:ątek, dnia 26 b. m. o godz. 19,45 „Śluby Pańskie”.

CHORZÓW: niedziela, 28 b. m. o godz. 20 „Odmłodzony Adolar”.

KNURÓW: wtorek, 30 b. m. o godz. 20 „Śluby Pańskie”.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Pieśń milionów”. Casino: „Czerwony sultan”. Colosseum: „Muszę być młody”. Palace: „Co mój mąż robił w nocy?” Rialto: „A. B. C. miłości”. Union: „Kwiatolarki z Prateru”. Deblina: „Julka”. Lellos: „Bał w Savoyu”. Atlantic (Zawodzie): „Włosenna parada” w roli głównej Franciszka Gaaf.

SZOPIENICE. Helios: „Czarna perła”.

MYSŁOWICE. Union: „Córka gen. Pankratowa”. Helios: „Tygrys morderca”.

SIEMIANOWICE. Apollo: od 20 bm. „Wiktor czy Wiktorja”. Kameralne: „Chopin — plewca wołność”.

CHORZÓW I. Apollo: „Wesoła wdówka” i „Rumba”. Colosseum: „Antek polkomajster” i „Tajemnica małej Shirley”.

RUDA. Apollo: „Młody las” i dodatek.

CHROPACZÓW. Metropolis: „Przeor Kordecki, obrońca Częstochowy”.

MIKOŁÓW. Adria: od 21 bm. „Przeor Kordecki, obrońca Częstochowy”.

ŚWIECICHOWICE. Colosseum: „Córka generała Pankratowa” i „Dzieweczka z gór”.

NOWA WIEŚ. Europa: „Jej królewska mość” i „Don Kichot”.

SZARLEJ. Apollo: „Czarna perła”. Rialto: „Na dnie oceanu” i „Spełnione marzenia”.

RADZIONÓW. Apollo: „Królewski kochanek” i „W rękawie dzungli”.

TARNOWSKIE GÓRY. Nowość: „Młody las”. Rialto: „Bohater” i „Buster Keaton”.

RYBNIK. Palace: „Sztandar wolności”. Apollo: „Dzieweczka w mundurkach”.

WODZISŁAW. Słońce: od 20. IV. do 22. IV. „Eskimo” i tygodnik, a od 26. IV. do 29. IV. „Dzielny chłopiec” i dodatki.

KOPALNIA EMA. „Helios” wyświetla od dnia 18 kwietnia 1935 r. film p. t. „Zakazana melodia” — Jose Moica i „Bohater Antonny” — jako nadprogram.

KNURÓW. Śląsk: „Włosenna parada” i „Kobieta orchidea”.

### RADJO.

CZWARTEK, 25 KWIECIEŃ 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 8.00—8.05 Audycja dla szkół. 12.05 Program dla dzieci. 12.30 Turniej śpiewaczy. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południowy. 13.10 Koncert orkiestry kameralnej Adama Hermana. „Bajki muzyczne”. 13.55 Zycie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.45 Chór dońskich kozaków pod dyr. Jarowa. 16.10 Recital pieśni synagogalnych nadkantorą Maksymiliana Frieda. 16.45 Recital skrzypcowy Jana Straussa. 17.00 „Z lampką górniczą w podziemiach Podkarpacia”. 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „O Malgorzacie i o tańcu z huzarami”. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Arie i pieśni w wyk. Heleny Hrabówny. 18.15 „Czarad i świat”. 18.30 Kalkowa poczta. 18.45 Koncert poświęcony kompozytorom polskim. 19.25 Lokalne wiadomości sportowe. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Trio fortepianowe Gabriela Faure. Wykonawcy: Wacław Niemczyk — skrzypce, Tad. Kowalski — wolonczela i Jerzy Sankowski — fortepian. 19.50 Felieton aktualny. 20.00 Turniej Revelers'ów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. 22.15 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego.

— CZWICZENIA WOJSKOWE. W roku bieżącym będą powołani (miennymi kartami) na 6-cio i 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy z roczników 1904, 1907, 1909 i 1911. Bliższe szczegóły zawierają afisze (rozlepione na słupach reklamowych i tablicach ogłoszeniowych). Wszyscy rezerwiści, objęci tem powołaniem, którzy nie mają w książeczce wojskowej potwierdzenia zgłoszenia w biurze wojskowym Magistratu ostatnio dokonanej zmiany adresu, winni zgłosić bezzwłocznie swój obecny adres w Magistracie miasta Katowic, pokój 83.

— Z OKAZJI 10-LECIA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY okręgu śląskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 28 kwietnia br. w Katowicach zjazd oficerów rezerwy okręgu śląskiego. Program zjazdu przewiduje m. in. nabożeństwo w kościele garnizonowym i złożenie wieńca na płycie Powstańca Śląskiego. Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 12-jej w południe w Teatrze Miejskim w Katowicach.

— Z ZIELONEJ GRANICY. W marcu b. r. funkcjonariusze Śląskiej Straży Granicznej zatrzymali za przemyt towarów, względnie nielegalne przekroczenie granicy 724 osoby. Wartość przemyconego towaru wynosiła około 64 tys. zł. Ponadto udowodniono przemyt towarów wartości ponad 90 tys. zł. Wreszcie zakwestjonowano nieostemplowane rachunki kupieckie na sumę 383.000 zł.

— SAMOBYSTWO W SZPITALU. Dnia 22 bm. popoł., przebywający na kuracji w szpitalu gminnym w Brzezince, pod Mysłowicami, 46-letni Antoni Zmujewski, pochodzący z Zawiercia, podeszła sobie gardło brzytwą. Wymieniony od dłuższego czasu chorował na gruźlicę i to było prawdopodobnie powodem samobójstwa.

# Po wykryciu sprzeniewierzeń w magistracie katowickim

## Dlaczego defraudantów nie oddano w ręce sprawiedliwości

Sprawa nadużyć w magistracie katowickim, których dopuścił się b. pracownik Mika i Feliks budzi wielkie zamieszanie wśród obywateli, płacących do kas miejskich różne opłaty i podatki. Jak się obecnie dowiadujemy, Mika sprzeniewierzył z pieniędzy publicznych przeszło 7 tysięcy zł., Feliks zaś przeszło 3 tysiące zł. Magistrat katowicki został poszkodowany ogółem na przeszło 10 tysięcy złotych.

Na pokrycie sprzeniewierzonych sum p. Feliks wystawił weksle z żyrem swego brata Feliksa, sekretarza Z. Z. Z. Obecnie weksli tych żaden z pp. Feliksów nie wykupuje, wobec czego jeden po drugim idzie do protestu. P. Mika nie dał magistratowi żadnego zabezpieczenia, a po wydzierżawieniu sobie restauracji w Dębie przekazał magistratowi dwukrotnie po 50 zł. na pokrycie sprzeniewierzonej przez niego sumy. Oczywiście, że

suma ta nie wystarcza nawet na pokrycie odsetek od sprzeniewierzonych przeszło 7 tysięcy zł. Zachodzi więc obecnie uzasadniona obawa, że Magistrat straci około 10 tysięcy złotych.

Ze obawy te są uzasadnione, świadczy o tem chociażby tylko ten fakt, że mimo, iż weksle wystawione przez pp. Feliksów, a obecnie zaprotestowane, spoczywają w jednym z biur magistrackich i nie zostały oddane do wyskarżenia pretensji, wzgl. do wyegzekwowania tych sum.

O nadużyciach tych pisaliśmy już kilkakrotnie. Na jednym z posiedzeń rady miejskiej p. Zagórniak poruszył tę sprawę i wtenczas p. Kocur pominał jego interpelację milczeniem.

Znane są przecież w Magistracie fakty, że zwalniano i oskarżano przed sądem pracowników, którzy poszkodowali Magistrat na 15 zł., a ostatnio miał miejsce taki fakt, że wiceprezydent miasta dr. Szkułdarsz zwolnił z miejsca z pracy pracownika, którego oskarżył inny, że sprzeniewierzył 90 groszy. I słusznie, bo nadużycia muszą być tępone...

W interesie władz miejskich leży więc, by zabrano się do energicznego ścigania od pp. Mikę i Feliksa sprzeniewierzonych sum, oraz, by sprawców oddano w ręce sprawiedliwości. (s)

## Obowiązek zarejestrowania umów uczniowskich w przemyśle i handlu na Śląsku

Izba przemysłowo-handlowa w Katowicach zawiadamia, że wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, stosownie do art. 116 prawa przemysłowego, z uwzględnieniem postanowień art. 1 tegoż prawa, winny zawierać z uczniami umowy uczniowskie na piśmie w ciągu 4-ch tygodni od przyjęcia poszczególnych uczniów do pracy.

Tak spisane umowy należy w ciągu 14 dni przesać do zarejestrowania Izbie

Przemysłowo-Handlowej w Katowicach wprost lub za pośrednictwem ekspozytury tej Izby w Bielsku, ul. Piłsudskiego 4. Dla ułatwienia sprawy zaleca Izba korzystać z blankietów umowy, wydanych przez nią, w których poszczególne firmy muszą tylko wypełnić miejsca oznaczone liniami kropkowanymi. Blankiety te w cenie 10 gr. za egz. (trzeba kupić 3 wzgl. 4 blankiety na jedną umowę), sprzedają i wysyłają na zamówienie (za doliczeniem porta pocztowego) biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach i Ekspozytura Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach — w Bielsku.

Izba zwraca uwagę firm swego obwodu, że za niespisanie umowy władze przemysłowe mogą nakładać grzywny na przemysłowców i kupców, którzy trzymają uczniów. Poza tem Izba Przemysłowo-Handlowa nie będzie wydawała zaświadczeń o stosunku nauki w razie niezarejestrowania umowy w jej rejestrze umów.

Ludzie, cierpiący na zaparcie stolca i połączone z tem przekrwienie organów podbrzusza, uderzenia krwi do głowy, bóle głowy i bicie serca, jak również cierpienia błony śluzowej kiszek, rozpadliny, odbytu, hemoroidy i fistyły, piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa zrana i wieczorem. Zal. przez lek.

## Cukierki dla grzecznych dzieci

Przed świętami Bezrobotny Froncek nie mógł być we wszystkich miejscowościach, gdzie czytają „Siedem Groszy” i nie mógł zrodzić smacznych pierników z firmy Eryka Vespera. Poszkodowane więc zostały dzieci naszych czytelników, z miejscowości, których Bezrobotny Froncek nie odwiedził.

By naprawić mimowoli wyrządzoną krzywdę grzecznym dzieciom w innych miejscowościach, wydawnictwo „Siedmiu Groszy” zakupiło większą ilość dobrych cukierków ze znanej, górnośląskiej fabryki „Florida” w Katowicach-Bogucicach, ul. Markiecki 18.

W dniu dzisiejszym cukierki z firmy „Florida” rozdzielone zostaną w następujących miejscowościach: Wiry, Łaziska Dolne, Łaziska Średnie, Łaziska Górne, Zawisz, Orzesze, Ornontowice, Bujaków, Chudów, Śmiłowice, Mokre, Paniowy, Paniówki, Borowa Wieś, Stara Kuźnia. (n)

## Niezwykły wybryk bezrobotnego w Rybniku

### Podchmielony wszedł na 45 metrów wysoki komin, urządzając na nim gimnastykę

W ubiegły wtorek około godz. 19-tej przechodnie ulicy 3 Maja w Rybniku byli świadkami niecodziennego widowiska oraz denerwującego wybryku bezrobotnego.

Mianowicie na wysokim na 45 metrów kominie browaru Müllera gimnastykował się najspokojniej w świecie pewien osobnik, popisując się karkołomnymi akrobacjami. Jak się wkrótce okazało niezwykłym akrobatą był znany na gruncie rybnickim pod przydomkiem „rybnickiego Harry Piela” 40-letni bezrobotny, Alojzy Nosiadek, zam. w Rybniku, przy ul. Zembrzydowskiej.

Nosiadek, jak stwierdzono, wszedł w stanie podchmielonym po klamrach na szczyt komina, gdzie uwiesił się nogami na krańcu szczytu, przyczem dla wyka-

zania swej brawury zjął marynarkę i koszulę, zrzucając je na ziemię.

Przechodnie natychmiast zaalarmowali straż pożarną oraz policję, która rozciągnęła u stóp komina płachtę ratowniczą. Nosiadek jednak po pewnej chwili, ukończywszy swe karkołomne sztuczki, zeszedł spokojnie po klamrach w dół, gdzie został przytrzymany przez oczekujących na niezwykłego akrobatę policjantów. Zamierzał on po ukończeniu swych niezwykłych popisów zbierać dobrowolne datki wśród bardzo licznej gawiedzi, na co mu jednak policja już nie pozwoliła. Dla uniknięcia podobnego wybryku na przyszłość dyrekcja browaru Müllera sprowadziła robotników, którzy powyciągali do pewnej wysokości — klamry. (r)

## Roboty miejskie w Katowicach

Realizując swój program budowlany Magistrat przystąpił z dniem 16 bm. do robót drogowych i kanalizacyjnych przy budujących się miejskich blokach, przy ul. Katowickiej w dzielnicy II, gdzie zatrudnionych jest około 40 ludzi. Roboty potrwać około dwóch miesięcy. W tym samym dniu rozpoczęto roboty około ukończenia robót ziemnych, betonowych, instalacyjnych i innych przy miejskim zakładzie kąpielowym, gdzie zatrudnionych jest również 30 robotników. Roboty zasadniczo mają być ukończone do dnia 15 maja br., t. zn. do rozpoczęcia się sezonu budowlanego.

Obecnie rozpocznie się poza tem roboty drogowe i kanalizacyjne około rozbudowy ulicy Kozłowskiej na odcinku od Rzeźni Miejskiej, do ulicy Raciborskiej, przyczem również znajdzie zatrudnienie około 40 robotników.

## Niefortunny występ włamywacza

Przed Sądem Grodzkim w Mikołowie odbyła się rozprawa przeciwko znanemu włamywaczowi, Adolfowi Dziedzicowi, bez stałego miejsca zamieszkania, który posadzony był o usiłowane włamanie do Kasy Oszczędności i Pożyczek w Tykach, w pow. Pszczyńskim. Dziedzic wraz z innym nieznanym osobnikiem przybył do budynku, gdzie mieści się kasa i przystąpili do wylamywania drzwi. Wskutek pomyłki włamywacze dostali się jednak do mieszkania fryzjera Gigłoka, gdzie Dziedzic został przytrzymany przez właściciela mieszkania. Jego pomocnik zdołał jednak zbiec.

Po przesłuchaniu świadków, sąd skazał osk. Dziedzica na 6 miesięcy więzienia.

## Pamiętaj o bezrobotnych

# Reorganizacja „Volksbundu” pod naciskiem młodoniemców

## Zakulisowe rozmowy w Katowicach

Jak nas informują z kół zbliżonych do „Volksbundu”, odbyła się we wtorek 23 bm. w Katowicach na sali dawnej loży masonskiej konferencja z udziałem członków zarządu głównego „Volksbundu” oraz delegatów partii młodoniemieckiej i innych zaproszonych gości.

Tematem tych zakulisowych rozmów była sprawa przeprowadzenia gruntownej reorganizacji w biurach kierownictwa „Volksbundu”, czego — jak wiadomo — domagają się już od dłuższego czasu bardzo natargliwie młodoniemcy. Jak słychać, w wyniku tych rozmów, cały sze-

reg dawnych pracowników biura „Volksbundu” ma być usunięty ze swych stanowisk, m. in. również p. Ernst z Siemianowic, który objął stanowisko po zmarłym dr. Flachu, oraz wszyscy dawniejsi pracownicy biura oddziału VI „Volksbundu”. Poza tem przewidziana jest jeszcze dalsza czystka w wymienionych biurach.

W środę 24 bm. odbyło się w Katowicach posiedzenie zarządu „Volksbundu” na obwód katowicki, na którym ustalono termin ponownego zjazdu obwodowego. Poprzednie bowiem zebranie, jak już donosiliśmy, zostało rozbite przez lu-

dzi ze straży porządkowej, którzy nie chcieli dopuścić do wyboru nowego zarządu, w skład którego wyłącznie mieli wejść młodoniemcy. Przedstawiciele młodoniemców domagają się od władz „Volksbundu” wykluczenia ze związku wszystkich tych członków straży porządkowej, którzy zachowaniem się swem przyczynili się do rozbicia zjazdu.

Jak nas wreszcie informują, w ostatnim czasie występują masowo z partii młodoniemieckiej byli uczestnicy wojny, którzy nie są zadowoleni z taktyki kierownictwa partii. (vb)



# Sprawa nadużyć w „Ognisku“

## Czy p. Zajchowski tuszował nadużycia?

Kulisy działalności niektórych członków zarządu okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego (Ogniska) uchylała nieco rozprawa, która toczyła się w środę przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Przedmiotem rozprawy był artykuł zamieszczony w dodatku „Dom i Szkoła“ tygodnika „Gościa Niedzielnego“ z dnia 8 lipca ub. r. p. t. „Związek Nauczycielstwa Polskiego (Ognisko) na bezdrożach“.

Autor tego artykułu omawiał złośliwą, płytka i niecną walkę Ogniskowców z wpływem Kościoła, religii i duchowieństwa na wychowanie młodzieży i jako jeden z wielu dowodów na to twierdzenie, przytoczył on fakt wydania potwornego, niebywałego w piśmiennictwie polskim paszkwilu antykatolickiego, napisanego przez p. Barycką - Zajchowską. P. m. autor artykułu napisał dosłownie: „Niema miejsca dla Sysków, Zajchowskich i Kuligów, którzy kryją swemi nazwiskami defraudację w wysokości 7.540 złotych“.

### Dowód prawdy

Tym ostatnim ustępem uczył się zniesławiony, jedynie p. Zygmunt Zajchowski, kierownik szkoły w Katowicach-Zawodziu, który zaskarżył odpowiedzialnego redaktora p. Franciszka Piotrowskiego z Katowic do sądu. Jest to bodajże pierwszy proces o zniesławienie przeciwno redaktorowi „Gościa Niedzielnego“. Już przed rozprawą obrońca p. Piotrowskiego adwokat Lewandowicz z Katowic zapowiedział osobnym pismem do sądu, że będzie przeprowadzał dowód prawdy i prosił o wezwanie kilku świadków spośród nauczycieli, którzy też zostali na rozprawie przez sąd wezwani. Zeznania tych świadków były sensacyjne. Nie przesadzając wyniku tego procesu należy stwierdzić, że pozwolił on wglądnięć opinii publicznej za kulisy organizacji „Ogniska“ oraz dostatecznie scharakteryzował niektórych „działaczy“.

Nauczyciel Józef Hejnar zeznał więc, że funkcję skarbnika przy zarządzie okręgowym w Katowicach „Ogniska“ pełnił nauczyciel Kuliga. W roku 1932 wyszło na jaw, że Kuliga sprzeniewierzył z funduszy tej organizacji około 7.000 złotych. Mimo to, niesumienny ów nauczyciel pełnił do dnia dzisiejszego służbę, a sprawa nie została przekazana prokuratorowi, ani też sądowi dyscyplinarnemu lub sądowi honorowemu. Obecnie p. Kuliga spłaca w miesięcznych ratach sprzeniewierzoną sumę. Jeszcze ciekawsze były zeznania świadka Lenickiego, kierownika szkoły i prezesa koła „Ogniska“ w Roździeniu - Szopienicach. Zeznał on mianowicie, że defraudanta nie oddano w ręce sprawiedliwości tylko dlatego, ponieważ zgodził się on na spłacenie skradzionych pieniędzy. Na zjeździe nauczycieli podniesiono te zarzuty i co najciekawsze, że sprawa ta została poruszona przez oburzonych do głębi członków, a zupełnie zamierzana przez zarząd okręgowy. W zarządzie tym p. Zajchowski pełnił funkcję wiceprezesa, jednak faktycznie sprawował funkcje urzędującego prezesa. Sprawa nadużyć była przez wszystkich członków zarządu trzymana w ścisłej tajemnicy.

### Abym tylko tuszować!

Snop świateł na metody p. Zajchowskiego rzuciły zeznania kierownika szkoły p. Mazanka z Chorzowa, który swego czasu jako jeden z pierwszych poruszył sprawę nadużyć. Zeznał on, że 160 członków, którzy nie godzili się z działalnością p. Zajchowskiego wykluczono z „Ogniska“. Zaskarżyli oni decyzję zarządu i sprawa ta nie została jeszcze dotychczas ostatecznie załatwiona. P. Mazanek stwierdza, że on osobiście mimo wykluczenia go, uważa się w dalszym ciągu za członka tej organizacji. W czasie wykrycia nadużyć toczył on w organizacji żartową walkę z p. Zajchowskim. P. Zajchowski wówczas przysłał kilka osób, m. in. p. Kłapę, którzy starali się doprowadzić do pogodzenia się świadka z p. Zajchowskim. Na wypadek pogodzenia się z p. Zajchowskim obiecywano świadkowi stanowisko wiceprezesa, a ugoda ta miała spowodować nieporuszenie sprawy nadużyć na zjeździe. Gdy p. Mazanek nie chciał się pogodzić, wtenczas p. Zajchowski twierdził, że nadużyć dopuścił się Kuliga w czasie, gdy Mazanek prowadził agendy prezesa tej organizacji.

Świadek Mazanek stwierdził pod przysięgą, że obowiązkiem p. Zajchowskiego było doniesienie o defraudacjach Kuligi do prokuratora, a ponieważ tego nie uczynił, ani nie oddał go również do sądu dyscyplinarnego i sądu honorowego, świadek wnioskuję, że p. Zajchowski te nadużycia tuszował. Na posiedzeniu komisji - matki w czasie zjazdu p. Mazanek zarzucił p. Zajchowskiemu wprowadzanie nieuczciwych metod do organizacji. Wówczas p. Zajchowski gęsto się tłumaczył, a swe przemówienie zakończył dosłownie: „Gdyby p. Mazanek był zdrowy, to natychmiast strzeliłbym mu w łeb“. W czasie przerwy natomiast p. Zajchowski przysłał świadkowi sekundantów, którzy go wyzwalali. W ten sposób został on steryzowany i sprawy nadużyć Kuligi nie poruszał na zjeździe. W czasie zjazdu prawie bardzo poważna część delegatów nie głosowała za kandydaturą na członka zarządu p. Zajchowskiego. Wtenczas zwolennicy p. Zajchowskiego uciekli się do podstępów i głosowanie odbywało się trzykrotnie, co uzasadniano tem, że mylnie policzono głosy. Po trzecim głosowaniu p. Zajchowski nie został także wybrany, a dopiero gdy większa część delegatów opuściła salę obrad, wówczas zarządzone czwarte głosowanie i dopiero wtedy p. Zajchowski wszedł do zarządu. W końcu świadek ten zeznał, że Kuliga był mężem zaufania zarządu głównego i na stanowisko skarbnika

okręgu został przez zarząd główny wprost narzucony.

### Prokurator zabiega głos

Ostatni świadek, również nauczyciel, zeznał bardzo chaotycznie i zastaniał się niepamięcią. Wyraźnie widać było, że świadek ten niebardzo chciał zeznawać i narażać się p. Zajchowskiemu. Oskarżyciel p. Zajchowski widząc, że sprawa wzięła dla niego niespodziewany obrót, prosił o odroczenie rozprawy i przesiuchanie byłych członków zarządu na okoliczność, że nie tuszował defraudacji. Temu sprzeciwił się obrońca dr. Lewandowicz twierdząc, że sprawa została dostatecznie wyjaśniona, jeżeli więc jeszcze miałaby być sprawa odroczone, to wtenczas należałoby wezwać jako świadka defraudanta Kuligę. Sąd przychylił się do wniosku p. Zajchowskiego i rozprawę odroczył, jednak postanowił również wezwać na następną rozprawę p. Kuligę.

Następna rozprawa budzi więc w sferach nauczycielskich wielkie zainteresowanie. Najprawdopodobniej do następnej rozprawy p. Kuliga zostanie doprowadzony z więzienia, gdyż sędzia prowadzący rozprawę zapowiedział, że sprawę nadużyć wraz z aktami jest zmuszony z urzędu przekazać prokuratorowi. Jest rzeczą wątpliwą, czy po ujawnieniu tej skandalicznej gospodarki uczciwy nauczyciel będzie poczytywał sobie za zaszczyt być członkiem „Ogniska“. (s)

## Przemytnicy w roli złodziei

### Odnalezienie skradzionego jedwabiu

Pod adresem jednego z kupców w Chorzowie nadeszła przed kilkoma dniami z Drezna większa przesyłka jedwabiu. Kiedy wagon znalazł się na stacji w Chorzowie okazało się, iż brakuje około 90 kg. jedwabiu, który wykradziony został przez nieznaną osobników. Włamywacze dostali się do wnętrza przez wybicie wielkiego otworu w ścianie wagonu. Przy bliższych oględzinach znaleziono na miejscu czyny kilka zapalniczek, to też o dokonanie kradzieży zaczęto podejrzewać przemytników. Obecnie policja przytrzy-

mała znanych przemytników, Pawła Seweryna i Maksymiliana Krenczeszę, zam. w Szopienicach, jako podejrzanych o teże kradzież. W czasie badania obaj przyznali się do winy, podając, że jedwab skradli już na stacji w Bytomiu. Część skradzionego towaru złodzieje schowali w rurach, znajdujących się na stacji w Bytomiu, a resztę u jednego z swych krewnych, zam. w Bytomiu. Jedwab zwrócono już kupcowi a Seweryna i Krenczeszę osadzono w więzieniu sądowym w Chorzowie.

## Krwawy napad na stację w Gierałtowicach

### rozpatrzone będzie dziś przez sąd w Rybniku

W dniu dzisiejszym w Rybniku rozpoczyna się proces w sprawie głośnego swego czasu napadu rabunkowego na biura stacji kolejowej w Gierałtowicach, w czasie którego zamordowano pracownika kolejowego, Jana Pawłasa. Rozprawa ta budzi wielkie zainteresowanie ze względu na osoby oskarżonych, którzy rekrutują się z członków rozwiązanej swego czasu organizacji narodowej socjalistów (Blyskawica), założonej przez adwokata Kozielskiego z Sosnowca.

Na ławie oskarżonych zasiadają: robotnik Stanisław Domagała z Łodzi, robotnik Bronisław Tłoczka z Łodzi, robotnik Ryszard Szoltysek z Przyszwowic, kupiec Leon Kujawski z Katowic-Zawodzia, kolejarz Alojzy Skrzypczyk z Przyszwowic, robotnik Wilhelm Palarus z Przyszwowic, górnik Wiktor Pawlas z Przyszwowic, ślusarz Alfred Ploch z Bielszowic, górnik Jan Popel z Końcyc, b. kierownik organizacji narodowych socjalistów na Górny Śląsk, Józef Graffa z Mysłowic-Słupnej i górnik Jan Masoń z Przyszwowic. Poza tem do rozprawy wezwano 10 świadków.

W czasie śledztwa stwierdzono, że w październiku 1934 r. zorganizował esk. Graffa organizację pod nazwą Narodowo-Społeczna Partja Radykalna, która miała zastąpić rozwiązana przez władze Narodowo-Socjalistyczną Partję Robotniczą. Nowozałożona partja znalazła się w wielkich trudnościach finansowych, a ponieważ nie było żadnych widoków, by pieniądze uzyskać w drodze legalnej, organizatorzy partji postanowili zdobyć fundusze przy pomocy kradzieży, wzgl. rabunku. Myśl tę powziął Graffa wraz z najbliższymi swymi współpracownikami, esk. Szoltysek, Palarusem, Skrzypczykiem i Kujawskim. Szoltysek od razu doradzał dokonanie napadu na stację w Gierałtowicach, przyczem zatrudniony jako kolejarz, znał dokładnie stosunki, położenie poszczególnych ubikacji, oraz wiedział, że każdego ostatniego w miesiącu wpływa do kasy większa gotówka na wypłatę robotników. Plan napadu, który został przez Graffę w najdrobniejszych szczegółach opracowany, dojrzał dopiero wtenczas, gdy rabusie dowiedzieli się od kolejarza Szoltyksa, że urzędnicy na sta-

cji kolejowej są nieuzbrojeni, a ochrona policyjna pełni służbę dopiero od godz. 20 wieczorem.

W połowie stycznia br. Graffa, Szoltysek, Skrzypczyk i Palarus wyjechali do Łodzi, gdzie zetknęli się z esk. Domagałą, członkiem NSPR. W Łodzi, którego wtajemniczyli w plan napadu, Domagała zgodził się na propozycję Graffę. Dnia 22 stycznia br. spotkali się w Katowicach, gdzie Skrzypczyk zawiadomił Graffę, że wszystko do napadu zostało przygotowane. Graffa odłożył napad na kilka dni i jeszcze raz wyjechał do Łodzi, celem omówienia sprawy z Domagałą. Tam ostatecznie umówiono, że Domagała wraz z Tłoczkiem przyjadą do Katowic 27 stycznia br. i zapoznają się z terenem napadu, poczem 31 stycznia br. plan wykonają. Na dworcu w Gierałtowicach oprowadził bandytów Szoltysek.

Krytycznego dnia odbywało się w Przyszwowicach zebranie organizacyjne, na które przybyli samochodem wszyscy rabusie. Samochodem tem bandyci udali się następnie na stację w Gierałtowicach. Napad odłożono do godz. 19.30, gdyż przedtem było na stacji wielu pasażerów. W tym czasie oskarżeni starali się zdobyć dla siebie alibi i dlatego poszli do niejakiego Gonsiora. Po spożyciu kolacji w samochodzie, Kujawski radził, by w razie potrzeby strzelania, nie zabijano człowieka, na co oświadczył Tłoczek: „Zabiję, czy też zatłukę“.

Tłoczek i Domagała byli uzbrojeni w trzy rewolwery. Kolejarz Szoltysek stał na czatach. Z okrzykiem: „ręce do góry“ wtargnęli rabusie do budynku stacyjnego. Znajdujących się tam kolejarzy Pawłasa, Dzierżęę i Adamczyka trzymał w szachu Tłoczek, natomiast Domagała udał się do następnego pokoju, gdzie mieściła się kasa. Znajdujący się tam zawiadowca stacji, Matuszek, ujrawszy bandytów, zatrasnął drzwi i uruchomił dzwonek alarmowy.

Widząc, że napad się nie udał, bandyci poczęli się wycofywać. Wtenczas Pawlas pochylił się, co widząc Tłoczek, strzelił i położył Pawłasa trupem na miejscu. Po strzale napastnicy szybko wycofali się do samochodu i razem z Szoltykiem wyjechali do Nowej Wsi. Tam oczekiwali na nich już towarzysze, którzy mieli przechowywać zrabowane pieniądze i rewolwery. W kasie znajdowało się około 20.000 zł., które nie padły łupem bandytów dzięki przytomności umysłu zawiadowcy.

Wszystkie szczegóły, ustalone w śledztwie, zostały objęte aktem oskarżenia, który na dzisiejszej rozprawie zostanie odczytany. Ze względu na wielkie zainteresowanie redakcją naszą wystąpiła do Rybnika specjalnego sprawozdawcę, to też w jutrzejszym numerze ukaze się obszernie i dokładne sprawozdanie. (s)

### Pogrzeb działaczki w Rybniku

W ub. wtorek odbył się w Rybniku pogrzeb zasłużonej obywatelki miasta, żony lekarza powiatowego, śp. dr. Białowej. Na miejsce ostatniego spoczynku odprowadziły zmarłą szeregi licznych organizacji z całego powiatu, w których zmarła czynnie pracowała. W asyście licznych duchowieństwa kondukt prowadził z domu żaloby ks. dziekan Reginek do starego kościoła, gdzie odprawione zostało nabożeństwo żałobne. Ze starego kościoła kondukt ruszył na nowy cmentarz. Nad otwartą mogiłą zasłużonej działaczki pochylił się las sztandarów, a wśród olbrzymiej masy kwiatów i wieńców stanęła na grobie trumna działaczki, która za życia była wzorem dla wszystkich Polek. Pienia żałobne na cmentarzu wykonał chór męski z Rybnika, a podniosłe przemówienie żałobne wygłosił ks. Reginek. Rybnik w bardzo uroczysty i wzruszający sposób żegnał swą wielką Obywatelkę. Cześć Jej pamięci!

## Straszna pułapka śmierci w Gwoździanach

### Dzieci zawisły na drutach o wysokim napięciu rozciągniętych dokoła stosu drzewa

Z Dobrodzienia, na Śląsku Opolskim, donoszą: W drugim dniu Świąt Wielkanocnych wydarzył się w Gwoździanach, w dawniejszym powiecie Lublinieckim, a obecnym pow. Dobrodzieńskim, wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednego dziecka oraz ciężkie porażenie prądem drugiego.

Mianowicie rolnik Gawron, pragnąc zabezpieczyć swe zapasy drzewa przed kradzieżą otoczył drzewo drutem, do którego przyłączył przewody o wysokim napięciu.

W ciągu dnia przybyli na jego podwórce 9 oraz 12-letni synowie sąsiada Pradelli, którzy podczas zabawy zbliżyli się do stosu drzewa i dotknęli się drutów, prowadzących dokoła tego stosu. Młodszy braciśzek padł na miejscu trupem, rażony prądem o wysokim napięciu. Starszy braciśzek natomiast zawisł na drutach i z wielką trudnością został uratowany przez przybiegłego na pomoc ojca swego. Odnosił on poważniejsze porażenia, a ponadto został sparaliżowany. Zmarły tragicznie młodszy syn Pra-

delli w tym samym dniu obchodził swe urodziny.

Wypadek ten w całym sąsiedztwie wywołał wstrząsające i przynębiające wrażenie. Przybyła na miejsce wypadku policja aresztowała Gawrona, który, dowiedziawszy się o nieszczęściu, ukrył się w stodole pod słaniem, skąd go po pewnym czasie wydobyto i osadzono w areszcie. Będzie on oskarżony o lekkomyślne spowodowanie śmierci i ciężkiego kalectwa.





# TAJEMNICA ZEBRAKA

20)

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Hrabianka Róża Rodriganda zawezwała do łoża chorego ojca sławnego lekarza polskiego Zorskiego, który pozyskał jej wzajemną miłość. Hrabia na rozkaz młodego hr. Alfonsa, który wrócił z Meksyku, ma być operowany. Hrabianka Róża obawia się, że na życie jej ojca uknuto spisek i że operacja może być śmiertelna, to też mimo oporu swego rzekomego brata Alfonsa, powierzyła lekarstwą opiekę rad ojcem dr. Zorskiemu. Wtedy na życie Zorskiego dokonano niedoładnego zamachu, co wywołało wielkie oburzenie mieszkańców zamku. Następnego dnia na Różę i jej przyjaciółkę Anny Lindsay napadło dwóch zbrojnych. Z pomocą przybył im wychowanek zbójników, Mariano, przebrany za oficera Alfreda de Lautreville.

— Więc Francuz?

— Tak, nasz pułk stoi w Paryżu.

— Dziwne, że mówicie katalońskim językiem, jakbyście tutaj byli urodzeni, cóż tu porabiacie w Hiszpanji?

— Hm, to się nie da określić — odrzekł dumnie. — Przyjechalśmy właściwie w ważnej dyplomatycznej misji.

— A, — zawołał Alimpo. — To wasz porucznik jest dyplomata?

— Tak jest.

— Do stu piorunów, co za człowiek! Tak młody i już dyplomata, a przytem oficerem, takiego musi każdy szanować, patrzcie tylko, jak temu tu głowę rozplątał, — odwróciwszy się do woźnicy, rzekł:

— Czyś uważał dobrze na tego porucznika?

— A jakże!

— Jak długo służysz u naszego hrabiego, jak był jeszcze młody i porównaj tego porucznika z nim, co znajdujesz?

— Nic — odrzekł stangret, kiwając głową.

— No, toś osioł! — rozumiesz?

— Może być — odpowiedział niechętnie i wyszczerzył zęby, uśmiechając się.

Tymczasem powóz toczył się ku Rodrigandzie. Róża właśnie zastanawiała się nad tem, kto spowodował ten napad na nich. Amy tymczasem nie spuszczała wzroku z postaci młodego mężczyzny, który siedział na kozle. Jak prędko uporał się z dwoma rabusiami, co za ogień w tych oczach! Tak jechali milcząco, dopóki powóz toczył się przez wieś, aż przybyli do zamku.

Przed wysoką bramą stał jakiś wysoki, chudy mężczyzna, który zdziwionymi oczyma patrzył na przybywających.

— Kto jest ten człowiek? — zapytała Amy.

— To sennor Gasparino, nasz pełnomocnik, — odrzekła Róża.

Mariano słuchał ze zdziwieniem. Tak się nazywał ten mąż, na którego rozkaz został zamieniony. A tu w górze właśnie ponad portalem zamku zobaczył wielki, w kamieniu wyciosany herb z koroną hrabiowską i inicjały R. i S. Widok tego ogromnego gmachu dziwnie na nim wywarł wrażenie. Zdawało mu się, że tutaj dusza jego dziecięcia poczęła przychodzić do poczucia sił i zeskoczył z kozła z uczuciem, jakby tu życie jego na nowe tory zejść miało.

## ROZDZIAŁ CZWARTY RABUNEK

Skoro tylko powóz zatoczył się przed bramą, zeskoczył młody oficer z kozła, by podać damom rękę przy wysiadaniu. Podczas tego notariusz, który właśnie stał koło wejścia, baczenie mu się przypatrywał z pewnym trwożliwym podziwem.

— Co to jest? — mruzczał, — kim może być ten człowiek? Co za podobieństwo, wykapany hrabia Emanuel przed trzydziestu laty! Przypadek li to? Co się w tem kryje?

Ujrzał, jak badawczo młody oficer parę spojrzeń ku niemu rzucił, zdawało mu się, jakby każdy rzut oka pytanie zawierał, pytanie, co kryło niebezpieczeństwo.

Właśnie damy wysiadły z karety z zamiarem wejścia do wielkich drzwi, które prowadziły na główne schody, gdy notariusz przystąpił do hrabianki i z grzecznym uśmiechem, oddając głęboki ukłon, w te słowa się odezwał:

— Cieszy mnie niezmiernie, że mogę pierwszy powitać kontesę, czy mogę prosić, by mnie pani nieznanym przedstawiła?

— I owszem, — odrzekła Róża.

Kiedy nazwisko Gasparino Kortejo wymieniła, rzucił oficer znowu badawcze spojrzenie na notariusza. Ten jednak, usłyszawszy zupełnie obce francuskie nazwisko, Alfred de Lautreville, uspokoił się znacznie i twarz jego ptasia przybrała obojętny wyraz.



— Matko, ratuj! Wszak to hrabia Emanuel

Ten oficer był Francuzem, więc podobieństwo było widocznie przypadkowe.

Dopiero teraz spostrzegli w zamku powrót powozu, więc wkrótce zjawili się hrabia Alfonso, doktor Zorski i siostra Klaryssa, by gości powitać. Spostrzeżono również obce konie przy karecie, więc Alfonso zapytał o przyczynę tej dziwnej zmiany.

— Sennor de Lautreville był tak dobry nam swe konie pożyczyć, gdyż nasze zostały zastrzelone, — wyjaśniła Róża.

— Zastrzelone? — spytał adwokat ze zdziwieniem, — w jaki sposób, przez kogo?

— Przez tego samego, który nam dzisiejszej nocy uciekł. — Tutaj opowiedziała całe zdarzenie, którego z wielkiem zaciekawieniem słuchali wszyscy. Wszyscy dziękowali młodemu oficerowi za pomoc, podziwiając jego odwagę, nawet Kortejo podał mu rękę. Ten najwięcej był ucieszony tem zajęciem i śmiercią dwóch opryszków, teraz bowiem nie miał żadnego świadka swej winy i nie potrzebował się obawiać zdrady. On to zauważył:

— Ten napad będzie bardzo surowo ścigany i to zaraz, bo komisja śledcza, na której czele stoi prokurator, już przyjechała z Barcelony i właśnie dawaj a hrabiego.

Udali się więc wszyscy do hrabiego, u którego właśnie zastali sędziego śledczego. Hrabia Emanuel przywitał serdecznie przyjaciółkę swjej córki i dziękował młodemu huzarowi za ratunek i pomoc. Ten wymawiał się wprawdzie, że właściwie pieniądze, a nie życie damom uratował, poniżając w ten sposób swój czyn bohaterski, lecz Róża odrzekła:

— O nie! W rzeczywistości życie nam pan uratowałeś, gdyż pieniędzy nie chcieliśmy oddać. Proszę nasz

dom za swój uważać, sennorze i rozgościć się wygodnie, bo prędko nie wypuścimy pana z zamku Rodriganda.

Mariano skinął ręką przecząco i odrzekł:

— Spełniłem tylko obowiązek i towarzyszyłem paniom do zamku, z dobroci jednak państwa nie mam prawa korzystać.

— A to dlaczego — zapytał szybko hrabia. — Tylko nas pan możesz zobowiązać do wdzięczności, jeśli zaproszenie nasze przyjmiesz.

Nie była to czysta grzeczność ze strony hrabiego, był on ciemny, więc nie mógł go widzieć, ale dźwięk młodego głosu budził w nim dziwne symptaty.

Notariusz stał przytem i porównywał rysy twarzy obydwoch i musiał w duchu przyznać, że podobień-

wzrok powrócić. Dopiero wczoraj został napadnięty przez rabusiów.

— Słyszałem już o tem, czy nie można się domyśleć powodu, dlaczego na jego życie czyhali?

— Nic nie wiem!

— Ma może jakiego nieprzyjaciela?

— On nieprzyjaciela? Nie może być, jego musi każdy lubić.

Ten napad na doktora dał mu wiele do myślenia. Bezwątpienia musiała być w tem ręka kapitana, ale przecież musiał ktoś życzyć sobie śmierci lekarza i dobrze za to kapitanowi zapłacić. Tak, ten zamek Rodriganda zawierał w sobie dużo tajemnic.

— Będę musiał jakiś czas w zamku pozostać, — rzekł Mariano — dlatego chciałbym jego mieszkańców dobrze poznać, czy mogę panią o nich pytać?

— O, proszę sennor, z przyjemnością panu wszystko objaśnię!

— Bardzo ładnie! Więc naprzód jest tutaj niejaki sennor Gasparino Kortejo. Co to za człowiek?

— Jeżeli mam prawdę powiedzieć, sennor, to tego człowieka powszechnie nie lubią. Jest on pełnomocnikiem hrabiego, we wszystkich interesach jego prawą ręką. Przytem jest dumny i zamknięty w sobie i jak mówią, co i mój Alimpo może potwierdzić, pracuje więcej dla swojej kieszeni.

— A donna Klaryssa? — zapytał Mariano.

— Ta najwięcej przestaje z Gasparino i również jest nielubiana, pomimo swojej pobożności.

— A młody hrabia?

— Dopiero niedawno, bo przed kilku dniami przyjechał z Meksyku.

— Jak długo był tam?

— Jeszcze za chłopca małego pojechał tam.

— To dziwne, że hrabia swego jedynaka oddał do Meksyku, gdzie tak dzikie stosunki panują i życie ludzkie za nic się ceni.

— Były takie okoliczności, sennor, że hrabia był prawie do tego zmuszony.

— Czy wolno o te powody zapytać?

— I owszem, sennor, one każdemu są znane, co może i mój Alimpo potwierdzić. Wuj hrabiego, który się Don Ferdinando nazywał, jako młodszy syn został wyłączony od majoratu, więc zabrawszy część majątku, na niego przypadającą, udał się do Meksyku i tam się osiedlił. Po paru latach zebrał był taki majątek, że go powszechnie za Krezusa uważano. Ponieważ był nieżonaty, chciał drugiego syna hrabiego uczynić swoim spadkobiercą — hrabia miał wówczas jeszcze dwóch synów — warunek jednakowoż postawił, żeby tenże był pod jego okiem wychowany, na co hrabia, któremu chodziło o to, by taki kolosalny majątek nie przepadł, zgodzić się musiał.

— Chłopca zatem wysłano do Meksyku?

— Tak!

— Kiedy?

— To zapamiętałam doskonale, gdyż właśnie w ten dzień był urodziny mego Alimpo. Było to w r. 18\*\*<sup>o</sup>, pierwszego października.

Mariano odchodził od siebie ze zdziwienia, zapanował jednak nad sobą i pytał dalej:

— Chłopak ten nazywał się Alfonso?

— Tak!

— Kto go zabrał?

— Inspektor Don Ferdinando, który w tym celu tu przybył.

— Jak się on nazywał?

— Petro Arbellez, zapamiętałam jego nazwisko.

(Ciąg dalszy jutro)



# KRÓL BULGARSKI USTĄPI?

## Krwawe rozruchy w Sofji

Paryż, 24. 4. Tel. wł.

„Journal“ podaje wiadomość z Sofji o zamierzonym podróży zagranicznej króla Borysa z małżonką i łączy z tem pogłoski o możliwości zrzeczenia się przez króla Borysa tronu bułgarskiego.

Obecne położenie polityczne w Bułgarii przedstawia się w ten sposób, że gabinet Toszewa jest rządem przejściowym. Sytuacja wewnętrzna jest bardzo niepewna. Politycy nie mają powagi w społeczeństwie, w armii panuje rozłam, a stery chłopskie zaczynają się burzyć.

W Sofji odbyły się znowu wielkie demonstracje, krwawo tłumione przez policję. W koszarach zarządzono stan pogotowia polowego, a pałac królewski strzeżony był podwójną strażą.

Okazuje się, że wiadomość o wypuszczeniu na wolność b. premierów Cankowa i Georgiewa nie jest zgodna z prawdą. Jak się zdaje, cbaż oni jeszcze przez dłuższy czas będą musieli pozostać na wyspie św. Anastazji. Domagają się tego szczególnie wojskowi, biorący udział w obecnym rządzie. W Ionie ga-

binetu toczy się ostry spór o los odosobnionych polityków.

Sofja, 24. 4. PAT.

Premjer Toszew w obecności ministra spraw zagranicznych złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie, w którym powiedział m. in.,

że polityka zagraniczna Bułgarii, wierna idei Ligi Narodów, będzie nadal jednym z czynników pokoju na Bałkanach i Europie. Nowy rząd starać się będzie zacieśnić stosunki z innymi państwami.

# Potworny mord polityczny

## Ojciec ośmiorga dzieci ofiarą hitlerowca

Gdańsk, 24. 4. Tel. wł.

W sobotę dnia 20 bm. o godz. 1-szej w nocy zamordowano w Brzeźnie centrowca Karsznika. Bliższe szczegóły tego mordu są następujące: K. wracał w krytycznym dla niego dniu po skończonej pracy w porcie do domu. W drodze spotkał znajomego, niejakiego Klaana z Nowego Portu, z którym rozmawiał chwilę. W czasie rozmowy przystąpił do niego umudrowany członek S. A. i pozdrowił ich podniesieniem ręki. Karschnik i jego znajomy na to pozdrowienie wcale nie reagowali. Gdy hitlerowiec w dalszym ciągu zaczął wyżej wymienionych, którzy są członkami partji centrowej, K. zwrócił się do hitlerowca z prośbą, by

zostawił ich w spokoju i poszedł do domu. Na to hitlerowiec wyrwał z pochwy sztylet (Ehrendolch) i ciosem w samo serce położył Karsznika trupem. Zanim znajomy Karsznika zdążył się zorientować, hitlerowiec zdołał uciec. Pościg policyjny nie dał też żadnego rezultatu. Dopiero w następnym dniu zdołano przytrzymać sprawcę, którym okazał się członek partji hitlerowskiej z Sopot. Aresztowanie dokonano na podstawie rysopisu, podanego przez Klaana. Karschnik był ojcem ośmiorga dzieci, które straciły w nim jedynego żywiciela, to też mord ten wywołał powszechne oburzenie wśród społeczeństwa gdańskiego.

# Tajna drukarnia w Wiedniu

Wiedeń, 24. 4. Tel. wł.

Na jednym z przedmieść Wiednia wykryto tajną drukarnię narodowych socjalistów, w której drukowano m. in. hitlerowskie pismo nielegalne „Kampfruf“. Zabrano wiele tysięcy egzemplarzy tego pisma, oraz aresztowano dwóch ludzi, którzy je drukowali.

# Kaslarze podpalił fabrykę

Białystok, 24. 4. (PAT.)

Ubiegłej nocy dokonano włamania do biur i składów fabryki sukna L. Polaka, przy ul. Kupieckiej. Sprawcy dostali się przez drzwi na dachu do wnętrza lokalu i usiłovali rozbić kasę ogniową. Zamiaru tego jednak zaniechali, natomiast podłożyli ogień w czterech miejscach w biurze i składach sukna. Ogień zniszczył urządzenie biurowe wraz z księgami handlowymi i część zapasów sukna. Ogółem szkody obliczają na 70.000 zł.

# Wółkowysk w płomieniach

Stonim, 24. 4. PAT.

Z Wółkowyska donoszą: Na przedmieściu Wółkowyska w Zapolu wybuchł wielki pożar, który wskutek silnego wiatru szybko rozszerzył się na sąsiednie domy. Wiatr był tak silny, że płonące głównie padaty na dość znacznie oddalone dachy, pokryte przeważnie słomą, wywołując coraz to nowe pożary. Tym sposobem spłonęło przeszło 30 gospodarstw. Zniszczeniu uległ również inwentarz żywy i martwy. Były też ofiary w ludziach. Spłonęło mianowicie kilkoro dzieci. Przyczyny pożaru nie zdołano dotychczas ustalić.

# Otruł czworo swoich dzieci

## Straszna tragedia na tle nędzy

Berlin, 24. 4. Tel. wł.

We wsi Boetzingen, pod Fryburgiem, pewien robotnik, nazwiskiem Kieffer, otruł podczas świąt czworo swoich dzieci w wieku od 6 do 18 lat, poczem zbiegł. Poszukiwania zbiegłego mordercy speli-

ły na niczem. Istnieją przypuszczenia, że popełnił on samobójstwo. Przyczyna tego strasznego kroku nie została jeszcze wyjaśniona, aczkolwiek przypuszczają, że chodzi o tragedję na tle nędzy.

# Zgon artysty - garncarza

## w powiecie Kartuskim

Chmielno, 24. 4. (PAT.)

Od wieków na Kaszubach słynie miejscowość Chmielno, w powiecie Kartuskim, z rodziny garncarzy Neclów, którzy z pokolenia na pokolenie swój zawód wykonują. W okresie świąt Wielkiejnocy zmarł senior tego rodu, znany na całą Polskę artysta-garncarz, Franciszek Ne-

cel. Wyroby zmarłego podziwiane były na wszystkich wystawach krajowych i zagranicą, ze względu na prześlizne zdobnictwo. Niektóre eksponaty posiadają muzea w stolicy i Krakowie. Zgon artysty ludowego z górą lat 34, uprawiającego swój zawód na Kaszubach, wzbudził powszechny żal.

# Skarga księcia Radziwiłła

## Ciekawy wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Warszawa, 24. 4. Tel. wł.

Ordynat nieświeski, książę Albrecht Radziwiłł, posiada w Warszawie w Alejach Ujazdowskich plac, okolony niewielkim płotem z drzewa. Władze skarbowe wymierzyły księciu

Radziwiłłowi podatek od placu niezabudowanego, a równocześnie magistrat miasta Warszawy nałożył podatek komunalny od tego placu.

Sprawa poszła do sądu. Najwyższy Trybu-

# Porozmawiajmy...

## Dochód społeczny

Institut badania konjunktur gospodarstw i cen wydał broszurę o dochodzie społecznym w Polsce w r. 1933. Daje to nam możliwość przez porównanie z dochodem z lat poprzednich, zorientować się, w jaki sposób kryzys odbił się na poszczególne warstwach społeczeństwa.

Dochód pracowników umysłowych wynosił w r. 1929 2.5 miljarda, ostatnio zaś 1.8 miljarda, spadł zatem o 28 proc. Daleko więcej spadł dochód sfer robotniczych, bo z 4.3 miljarda w r. 1929 na 2.25 miljarda w r. 1933, a więc o 48 proc. Dochody drobnego kupiectwa i rzemiosła ucierpiały prawie w takim samym stopniu, spadły bowiem z 3.5 miljarda na 1.9 miljarda, czyli o 45 proc.

Nieco mniej zmalały dochody osób, żyjących z zysków i wolnych zawodów. Dochody te obliczono poprzednio na 2.2 miljarda rocznie, ostatnio zaś na 1.4 miljarda, czyli spadek wynosi 36 proc. Najbardziej, wprost katastrofalnie, zmalały dochody drobnego rolnictwa i służby folwarcznej. Spadek wyraża się tu cyframi 2.3 miljarda i 0.77 miljarda, a więc sięga 67 proc.

Równocześnie spożycie ziemian spadło z 0.5 miljarda na 0.1 miljarda czyli o 40 proc. Suma inwestycji, szacowana w r. 1929 na 2.1 miljarda, spadła w r. 1933 do 0.5 miljarda, czyli wynosiła zaledwie 24 proc. sumy poprzedniej.

A zatem ogólny dochód wynosił w r. 1929 17.4 miljarda a w r. 1933 zaledwie 8.9 miljarda. W ciągu tych czterech lat ogólny dochód społeczny w Polsce spadł o 49 proc.

Institut konjunktur oblicza ten spadek wprawdzie na 25 proc., utrzymując, że równocześnie spadły ceny prawie wszystkich towarów. To jest prawda, ale institut nie bierze pod uwagę faktu, że społeczeństwo musi płacić nadal podatki i świadczenia obliczane nie według realnej wartości złotego, lecz w stałych stawkach, które ponadto jeszcze rosną.

Ten zwiększony niepomiernie nacisk podatków i świadczeń jest niewątpliwie jedną z ważnych przyczyn dzisiejszego położenia gospodarczego kraju. Dlatego też konieczność zasadniczej reformy podatkowej staje się z każdym dniem bardziej palącą.

nał Administracyjny stanął na stanowisku, iż zadzwoniony plac w śródmieściu nie może podpaść pod pojęcie placu budowlanego, lecz pod pojęcie parku, stanowiącego rezerwuwar świeżego powietrza. Obojętną jest przytem przestrzeń, jaką dany plac zajmuje. Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego uchylił wymiary podatkowe władz skarbowych i samorządowych oraz odmienne orzeczenia ministerstwa Spraw Wewnętrznych i zarządził zwrot zapłaconych podatków. Ministerstwo Skarbu podało wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego Izdom skarbowym do wiadomości i do zastosowania.

# Humor

DOWCIP PIPMANA.

— Co to pan taki mi-zerny?

— Wie pan, zjadłem 3 jajka i zaszkodziło mi.

— To pański żołądek jest jak kogut.

— Dlaczego akurat kogut?

— Nie znosi jajek.

NIEPOROZUMIENIE.

Pipman jedzie pociągiem. W pewnej chwili udaje się galopem do ubikacji.

Szarpie drzwiami — zamknięte.

Czyta napis — „zajęte“.

Pipman zgrzyta zębami.

— Psiakrew! Nawet i tu trafił komornik!

SWIADEK.

Po zamordowaniu przez bandytów pana Kopytkę służąca jego, Marysia, staje przed sądem w charakterze świadka.

— Niech świadek powie nam, co wie? — powiada sędzia.

— Ano wiem, przeświety sędzie, jak gotować obiad i surżać mieszkanie.

się rzeczywiście znajdować owa korona, o której tyle cudów rozpowiadano?

Marcillos promieniał.

— Jeżeli wątpisz, mój synu, — rzekł — to przekonaj się sam! Patrz!

I nacisnął ukrytą sprężynę.

Z cichem skrzyknięciem podniosło się wicko, ściany opadły i...

Dziki, przerażający okrzyk rozległ się w sali.

W jednej sekundzie zmieniło się wszystko...

goście biegli ku drzwiom, popychając się, krzycząc, wołając o ratunek.

Pięć wielkich żmij podniosło się z strasznym sykkiem z pudła — pięć par zielonych, błyszczących oczu szukało sobie ofiar i w następnej chwili...

— Wielki Boże! Ratunku! — krzyknął w śmiertelnej trwodze Włodzimierz! — Żmija uka-siła mnie, umrę, ah, teraz rozumiem przepowiednię Cyganki... Jestem zgubiony.

— Włodzimierz! — jęknęła Carmen, rzucając się ku niemu. — Ratujcie go! Wołajcie lekarzy! Puść mnie, ojczu, ja go muszę ratować... Puść mnie... Szalona, czy chcesz umrzeć? — krzyknął Marcillos, trzymając ją silnie. — Uciekaj, póki czas! Ale młoda dziewczyna ani słuchać o tem nie chciała.

— Nie, nie! — krzyczała w najwyższym uniesieniu, wrywając się ojcowi. — Nie widziecie, że on umiera? Ah, Cyganka miała słusność... Ja chcę umrzeć z nim! Kocham go, pozwól mi umrzeć, ojczu... Włodzimierz!

I odpychając ojca, usiłującego ją przytrzymać, upadła obok narzeczonego.

i towarzysze stracili nadzieję utrzymania mnie przy życiu... Ale ja mówiłem zawsze:

— Bądźcie spokojni, na tę chorobę nie umrę...

Nie umrę wogóle prędzej, dopóki nie zobaczę maleńkiego, czarnego domku!

I wyzdrowiałem, a chcąc koniecznie zapomnieć o wszystkim, prosiłem o przeniesienie mnie do innego garnizonu. Tym sposobem dostałem się do Warszawy i tu poznałem ciebie, moja Carmen ukochana!

Pokochołem cię zaraz z całego serca i jestem szczęśliwy. Wszakże dziś jest dzień naszych zaręczyn, powinniśmy się cieszyć, radować, a pomimo to dziś właśnie przypomniała mi się okropna przepowiednia Cyganki. Ale teraz zapomnę o niej! Jestem zadowolony, że opowiedziałem ci wszystko, prawdziwie, kamień spadł mi z serca... Teraz nie myślę już o tem! Mały ów czarny domek istniał pewnie tylko w wyobraźni Aleksandry. Może to miało oznaczać trumnę, no, a w trumnie ostatecznie każdy z nas leżeć będzie. W każdym razie unikam trumien, jak mogę. Jeżeli zaś niebezpieczeństwo jakie zawisło nademną, to ty najdroższa, oddalisz je twoją miłością, szlachetnością i czystością serca. Ty mi dasz życie i szczęście!

Zanim Carmen zdołała odpowiedzieć, wszedł Marcillos do pokoju.

— Ah, tutaj was znajduje, moje dzieci — zawołał. — Pójdźcie ze mną! Czas, abym ogłosił wasze zaręczyny, a oprócz tego czeka was jeszcze jedna miła niespodzianka.



# Nieszczęsna wyspa

## Dzień gniewu bogów na Formozie

Mieszkańcy Formozy uważają wszelkie klęski żywiołowe za karę, zesłaną na nich przez bogów. Kara, jaka spadła na nich w niedzielę, była straszliwa. Przyniosła ze sobą niszczycielskie trzęsienie ziemi, którego bilans wyraża się w cyfrach wielotysięcznych: 3.152 zabitych,

Formoza jest pokryta gęstymi lasami. O ile w dolinach leśne olbrzymie padły pod siekierami kolonistów, o tyle wyżej położone części wyspy są prawdziwą puszcza, wielkim, falującym borem, ciągnącym się dziesiątki kilometrów.

### Łowcy głów ludzkich

Pierwotna ludność Formozy jest pochodzenia malajskiego. Ustupując bezustannie napływającym japońskim i chińskim kolonistom, Malajczycy przenieśli się w góry, gdzie prowadzą nawpół pasterski, koczowniczy żywot. Niektóre szczepy malajskie, ukryte w głębi gór, zachowały mnóstwo pierwotnych obyczajów, np. okrutny zwyczaj polowania na głowy wrogów.

Od czasu opanowania Formozy przez Japończyków (1895 r.) ludność powiększyła się prawie dwukrotnie. Na tak znaczny przyrost złożyła się oprócz silnego naturalnego przyrostu, masowa imigracja Chińczyków.

Dziś Formoza liczy 4 miliony mieszkańców, w tem 200.000 Japończyków, 300.000 Malajczyków — tubylców, reszta chińscy imigranci.

### Bogaty kraj

W zachodniej części Formozy panują plantacje ryżu i trzciny cukrowej. Dalej, ku wschodowi, na piaskowgórzach, krzewy herbaty pokrywają setki kilometrów kwadratowych; herbata stanowi główny przedmiot eksportu do Japonii.

Jeszcze dalej na wschód, w królestwie gór i groźnych łowców czaszek, krajobraz staje się coraz bardziej majestatyczny, pelen pierwotnej grozy. Olbrzymie bory dostarczają sosny, świerków i drzewa kamforowe.

Wzdłuż wybrzeży ciągną się osady rybackie. Japończycy zbudowali tu liczne drogi, które biegną ku głównym miastom wyspy. Taihoku (200.000 mieszkańców), Tainan (90.000 m.), Keelung (60.000 m.), Kagi (45.000 m.), Takao (42.000 m.).

Panowanie Japończyków przyczyniło się do ogromnego rozwoju gospodarczego Formozy.

### Pod panowaniem Japonii

Formoza jest rządzona przez generał-gubernatora, mianowanego przez Japonię. Od roku 1920 Formoza posiada szeroką autonomię; samorząd miejski, polityka celna, własny bank państwowy są w ręku miejscowej ludności.

Obszar Formozy jest podzielony na 5 administracyjnych okręgów; na czele każdego okręgu stoi japoński gubernator. Od 1 stycznia 1923 roku na obszarze Formozy obowiązuje prawodawstwo japońskie. Stopniowo zespala się Formoza z Japonią odbywa się niewidzialnie, lecz systematycznie.

Formoza jest jednym z głównych filarów kolonialnego imperium japońskiego. Posiada ona dla Japonii duże znaczenie gospodarcze. Formoza dostarcza metropolii, surowców i produktów spożywczych (herbata, cukier, węgiel), kupując gotowe fabrykaty oraz nawozy sztuczne.

Na ten kraj bogaty i spokojny raz po raz spadają klęski żywiołowe. Trzęsienia ziemi, tajfuny i huragany są częstymi gośćmi na tarasowym wybrzeżu.

Przed nieokiełzaną potęgą natury nie ma schronienia ni obrony...



10.500 rannych, 36 tysięcy domów i zabudowań zniszczonych, zniszczony dorobek wielu pokoleń. Klęska dotknęła głównie najurodzajniejsze okręgi wyspy, prowincje Taichu i Szimsziku. Miasto Taihoku, stanowiące administracyjny i gospodarczy ośrodek Formozy, jest prawie doszczętnie zniszczone.

### Wybrzeża tarasowe

Formoza jest największą wyspą w szeregu wysepek, leżących wzdłuż wschodniego wybrzeża Azji. Portugalczycy nazwali ją Formozą, czyli wyspą o harmonijnych kształtach, Chińczycy i Japończycy nazywają ją Tai - Wam, czyli tarasowym wybrzeżem.

Formoza mierzy 395 km. długości i 123 km. szerokości. Część zachodnia wyspy stanowi płaszczynę; część wschodnia jest górzysta.

Góry Formozy biegną trzema łańcuchami. Północny grzbiet jest uwieńczony górą Tokusan, posiadającą wysokość ponad 2.800 mtr. Środkowy łańcuch wystrzela wierzchołkiem Mount Morrisson (4.013 m.); trzeci grzbiet górski, przebiegający na południu wyspy, wznosi się do 1.550 metrów. Góry Formozy zawierają bogate złoża miedzi; natrafiono również na złoto, srebro, węgiel i naftę.



Dwaj znani amerykańscy lotnicy Pangborn i Griffin zamierzają przedsięwziąć lot około świata, w ciągu czterech i pół dni. Lot ma się odbyć bez etapów i lotnicy chcą odnawiać swe zapasy benzyny w powietrzu.

TU WYCIĄCI

— 462 —

Narzeczeni poszli z ojcem do wielkiej sali balowej, w której obecnie całe prawie znajdowało się towarzystwo.

Marcillos zbliżył się do jednego z małych stolików, okrytych czerwoną aksamitną serwetą i skinął na żonę i narzeczonego i goście domyślili się od razu, że teraz stanie się coś nadzwyczajnego i obstąpili tłumnie gospodarza domu. Bondi był tu także, ale przezorny, jak zawsze, trzymał się blisko drzwi.

— Szanowni państwo — zaczął bankier donośnym głosem — zaprosiłem was tu dzisiaj, abyście uczcili waszą obecnością uroczystość rodzinną! Podzielcie się z nami naszym szczęściem, a raczej głównie szczęściem mej córki, która od tej chwili jest narzeczoną księcia Włodzimierza Hurki! Niech żyje młoda para!

— Niech żyje! Niech żyje młoda para! — krzyknęli z zapałem goście.

I teraz dopiero posypały się życzenia ze wszystkich stron uściski. Każdy lubił Car nene i Włodzimierza i każdy z serca życzył im szczęścia.

— Nie skończyłem jeszcze — zawołał znowu Marcillos, gdy się pierwszy hałas i gwar nieco uciszył. — Proszę mnie posłuchać na chwilę. — Pewien wysoki gość raczy mnie zaszczyścić swoją obecnością...

Równocześnie otworzono podwoje i do salonu wszedł żyd Lebel.

Goście zdumieni się. Lebel ukłonił się wszystkim z swobodą człowieka salonowego i zbliżywszy się do narzeczonego, wyrzekł kilka słów cicho, niezrozumiale...

— 463 —

— Ekscelencjo! — zawołał Marcillos. — Dzieńszego dnia obdarzył mnie Bóg wielkim szczęściem! Mogę wyświadczyć najjaśniejszemu carowi Wszechrosji i jego najjaśniejszemu bratu, wielkiemu księciu Konstantemu, pewną przysługę, którą rząd rosyjski będzie umiał uznać w całej pełni... Wypełniam chętnie obowiązki wiernego poddanego i oznajmiam, że wpadł w moje ręce klejnot, którego rząd rosyjski oddawna już szuka i posiadać pragnie. Klejnot ten wart jest miliony, ale polityczna i historyczna wartość o wiele jest wyższa!

Byłbym się mógł łatwo zbogacić na nim, byłbym mógł olbrzymi zarobić majątek, ale nie wyciągnę nigdy ręki po to, co jest własnością najjaśniejszego cara!

— Ach, lotrze! — pomyślał Bondi i spojrzał z wściekłością na bankiera.

Marcillos uderzył w ręce i zaraz też otworzyły się drzwi, a czterech służących wniosło na ogromnej srebrnej tacy skórzane puzdro.

— Ekscelencjo! — zwrócił się bankier do Lebela. — W imię sprawiedliwości, uczciwości i wierności mej oddaję dla cara zawartość tego puzdra! Zawiera ono prastarą koronę polską, ozdobioną najpiękniejszymi kamieniami... Jest ona warta miliony! Składam ją pokornie u stóp mego najjaśniejszego cara!

Niezmierne wzruszenie ogarnęło obecnych. Każdy zbliżył się, jak mógł najbliżej, do stolika.

Lebel uśmiechnął się nieznacznie.

— To być nie może! — zawołał nagle Włodzimierz, pochylając się nad puzdrem. — Czy tu ma



Siemianowice 11297. Piotr P. Chodziło w tym wypadku o renty inwalidzkie.

Franciszek K. Ławid. Połowę majątku dziecięcy mąż, drugą połowę zaś rodzina żony.

Józef S. p. Miasteczko. Zakłady takie nie istnieją. Należy się zwrócić do jednej z większych księgarni, kupić odpowiednie dzieła i pilnie się uczyć.

K. U. P. P. 31234. Odpowiedź już Pan otrzymał.

Nr. 17614. J. Cz. „Boże błogosław pracy“.

Paweł H. Siemianowice. Bank ten został zlikwidowany, a ponieważ Pan swego czasu nie wnosił pretensji, więc pieniądze przepadły.

O. H. Nowa Wieś. Nazw fabryk nie możemy Panu podawać w tej rubryce, gdyż byłaby to bezpłatna reklama dla tych fabryk.

Izydor M. Dzimierz. Otrzyma połowę renty.

Ab. karta 21169. J. Prosimy pilnie czytać gazetę, gdyż odpowiedź już swego czasu Panu zamieściliśmy.

J. W. Czerwionka. Przedewszystkiem niech syn Pański stawi wniosek do cechu o dopuszczenie go do egzaminu. Gdy odmówią, wniesić zażalenie do ministerstwa Przemysłu i Handlu, ostatnio bowiem wyszło rozporządzenie, według którego syn Pański winien być dopuszczony do egzaminu. Syn nie może być pokrzywdzony dlatego, że mistrz nie zgłosił go w cechu, jako ucznia. Za wszystkie koszty, które z tego powodu powstaną, mistrz musi odpowiadać i dlatego należy wytoczyć skargę sądową.

Zygmunt S. Lipiny. Należy się Panu miesiąc urlopu tylko za rok bieżący. Ponieważ w ub. roku o urlop się Pan nie upominał, obecnie nie ma Pan prawa o niego się upominać. Zaskarżyć natychmiast do sądu handlowego w Katowicach o wypłacenie reszty poborów.

J. W. z Mysłowic. Sprawę tę przy sposobności omówimy.

E. S. Tarn. Góry. Stawić odpowiedni wniosek do Starostwa, a gdy to nie pomoże, zażalić się w Województwie w referacie dla spraw inwalidzkich.

Jan H. Tarn. Góry. Ma Pan prawo żądać odszetek tylko za ostatnie 5 lat.

Antoni R. Zabkowice. Trzeba się zwrócić do biura emigracyjnego w Mysłowicach.

Kabowice nr. 4237. Kwestja ta nie jest jeszcze dostatecznie uregulowana. Niech Pan wniesie prośbę do magistratu o zwolnienie z tego podatku.

Teodor J. Woźniki. Dopiero wtenczas będziemy mogli Panu dać dokładne informacje, gdy nam Pan napisze o jakie szkoły Panu chodzi.

K. R. G. Wymiany takiej się nie przeprowadza. Książki obecnie oprawiamy tylko za zapłatą. Przyjmowanie tych książek nastąpi w czerwcu.

Stały czytelnik. Przymusowe cechy rzemieślnicze jeszcze istnieją.

Nr. karty ab. 51469. Kursy takie nie są obecnie urządzone, gdyż istnieje projekt, według którego w przyszłości funkcje te wykonywać będą lekarze weterynaryjni.

S. O. S. 1. Musimy najpierw zobaczyć, co kupujemy, a potem dopiero mówić o cenie. 2. Może brać nawet po 10 zł. za szklankę, gdyż towar jest jego, a co do tego nie ma żadnego, ustalonego przez władze, cennika.

Abonent karta 7755. Należy napisać do szkoły o przysłanie prospektu.

## Humor

### NIESZCZĘŚLIWY ZBIEG OKOLICZNOŚCI.

— O, do licha! — powiada bufetowy, w barze do gościa. — Zapomniałem przeliczyć zakąski na półmisku i teraz nie wiem, ile pan zjadł?

— Nic nie szkodzi, i tak zapomniałem pieniądze — odpowiada gość.

### NOWINY

#### NAJSWIEZSZE.

Autobus się zepsuł i ugrzązł na parę godzin w jakiejś małej miejscowości.

Deszcz leje jak z cebra.

Na szczęście jest w tej dziurze coś w rodzaju restauracji. Jeden z pasażerów, przemoczony do nitki wchodzi, otrzymawszy się z wody i mówi do kelnera:

— Istny potop.

— Potop? Co to takiego?

— Co? Nie słyszał pan nigdy o potopie? O Noem i jego arce?

— Nic podobnego, proszę pana, nie słyszałem. Poczta k'epsko funkcjonuje. My tu od dwóch dni już nie dostajemy gazet.



# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Jutro ostatni dzień zgłoszeń do XI biegu na przełaj „Polonii”

Zapowiadający się b. okazale tegoroczny wiosenny bieg na przełaj „Polonii”, który jest 11-tym z rzędu, budzi we wszystkich kołach sportowych olbrzymie zainteresowanie. Nie tylko ze Śląska wpływają zgłoszenia, lecz również i z innych miast Polski. Wczoraj zgłosił się do biegu Michał Zbrozarczyk z Policynego K. S. Warszawa. Codziennie napływają dalsze zgłoszenia, przyczem bardzo licznie zastąpione będzie w biegu tegorocznym Zagłębie Dąbrowskie, Bielsko i Kraków. Z Krakowa sygnalizują start mistrza Polski w biegu na przełaj, Fiałki. Wpłynęły również zgłoszenia Mieczysława Cembrzyńskiego, Edwarda Domagały i innych.

Podobnie jak w latach poprzednich, bieg będzie dorocznym świętem śląskiej lekkiej atletyki.

Bieg odbędzie się w trzech kategoriach: Seniorów na trasie około 5.000 m, juniorów przeszło 2.000 m i old boyów około 2.000 m. Start punktualnie o godz. 12 w Muchowcu obok lotniska katowickiego. Meta również w Muchowcu. Wpierw startować będą junjory, następnie old boy'e, na końcu seniorzy. Trasy biegów typowo na przełaj wśród lasów.

Bieg pań odłożony został na późniejszy czas i zaliczony zostanie do nagrody drużynowej.

Zbiórka sędziów, wyznaczonych przez Śl. O. Z. L. A., punktualnie o godz. 10 przed westybulem dworca katowickiego, skąd wszyscy wyjadą samochodem.

W razie ładnej pogody należy się spodziewać, iż tysięczne rzesze ciekawych pospieszą do Muchowca, by być świadkiem tegorocznego biegu na przełaj. Zgłoszenia przyjmuje Śl. O. Z. L. A. w Katowicach, Dom Sportowy, ul. Kiłńskiego.

Nie od rzeczy będzie w krótkim zarysie przytoczyć historię dotychczasowych biegów „Polonii”.

### I. BIEG „POLONI”

Do pierwszego biegu „Polonii” Wydawnictwo ufundowało szczerolite nagrody wielkiej wartości. Nadto wszyscy, którzy ukończyli bieg, otrzymali artystycznie wykonany dyplom. Bieg odbył się ulicami miasta Katowic. Start odbył się 22 marca 1925 r. Wyniki były następujące:

1. Stefan Szelestowski K. S. Polonia 11:59,2 min. 2. Witold Salka, K. S. Wisła-Kraków. 3. Jan Kołodziej, K. S. Ruch Hajduki Wielkie. 4. Bolesław Pobóg, K. S. Cracovia Kraków. 5. Józef Kubaczka, K. S. „Skoczów” Skoczów. Razem startowało 202 zawodników.

### II. BIEG „POLONI”

W drugim biegu trasa została zmieniona i prowadzila z boiska Policynego K. S. w stronę Boguciu do Welnowca i spowrotem na boisko Policynego K. S. Na 230 zgłoszonych stanęło na starcie 201. Działo się to 28 marca 1926 r. Wyniki następujące:

1. Łukasiewicz, K. S. Polonia w czasie 15,09 min. (Trasa wynosi tym razem 4.550 m, a w pierwszym biegu tylko 3.500 m.) K. S. Polonia Warszawa zdobywa puchar po raz drugi. 2. Bronisław Szwarz, K. S. Warta Poznań. 3. Roman Mikołaj, K. S. 22 Mała Dąbrowka. 4. Adam Nogaj, T. G. Sokół Poznań-Jeżyce. 5. Zdzisław Motyka, A. Z. S. Kraków.

### III. BIEG „POLONI”

Trzeci bieg odbył się 3 kwietnia 1927 r. na tej samej trasie co bieg w roku 1926 z tą tylko różnicą, że start i meta były na boisku Kolejowego P. W. Zanotowano 264 zgłoszenia, lecz na starcie spowodu zimna i niepogody stanęło tylko 146 zawodników. Wyniki były następujące:

1. Sp. Alfred Freyer, K. S. Polonia Warszawa. Puchar przeszedł zatem na własność K. S. Polonia. 2. Zdzisław Motyka, A. Z. S. Kraków. 3. Roman Mikołaj, K. S. 22 Mała Dąbrowka. 4. Jaworek, K. S. 22 Mała Dąbrowka. 5. Alojzy Zylka, T. G. Sokół Król. Hufa.

### IV. BIEG „POLONI”

Odbył 1 kwietnia 1928 r. zgromadził na starcie 400 zawodników. Zwycięzcą został po raz pierwszy Motyka, A. Z. S., przed Wenclem, W. Hajduki.

### V. BIEG „POLONI”

Bieg przeprowadzono w dniu 14 kwietnia 1929 r. w okolicach Parku Kościuszki w Katowicach. Rekord zgłoszeń podniósł się do 602, a startowało 553. Jak w roku ubiegłym, bieg podzielono na trzy grupy.

Grupa seniorów — 216 zawodników. Wyniki następujące:

1. Zdzisław Motyka, A. Z. S. Kraków w czasie 14:18,2 min. 2. Jan Rakoczy, K. S. Roździeń-Szopienice. 3. Alojzy Zylka, T. G. Sokół Chorzów. 4. Karol Kilos, Kolejowe P. W. Katowice.

5. Alfred Sitko, K. S. Roździeń-Szopienice.

W grupie chłopców startowało 259 zawodników.

1. Lautenschläger, T. G. Sokół Brynów. 2. Piotr Błot, K. S. Stadjon Chorzów. 3. Henryk Bogocz, T. G. Sokół Mała Dąbrowka. 4. Jan Bremer, K. S. 06 Katowice. 5. Ludwik Nowak, T. G. Sokół Brynów.

W grupie pań startowało 78 zawodniczek. Wyniki:

## Wyjazd tenisistów do Berlina

We środę, o godz. 9,30 z lotniska na Okęciu odleciała samolotem do Berlina drużyna tenisowa „Legji” na mecz z Rotweisem 26—28 bm. w Berlinie.

W skład drużyny wchodzi Hebda, Tłoczyński i Tarłowski. Kierownikiem drużyny jest inż. Szulwic.

Program meczu w Berlinie ustalony został jak następuje: Piątek, Cramm — Tłoczyński,

1. Gertruda Kilosówna, Kolejowe P. W. Katowice. 2. Otylia Orłowska, Kolejowe P. W. Katowice. 3. Leokadja Peronówna, K. S. 06 Katowice. 4. Muchówna, Kolejowe P. W. Katowice. 5. Helena Rakoczanka, K. S. Roździeń-Szopienice.

W klasyfikacji klubowej zwyciężyli: 1. K. S. Stadjon Chorzów 149 pkt. 2. Kolejowe P. W. Katowice 141 pkt. 3. K. S. 06 Katowice 97 pkt.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Propagandowy bieg na przełaj naszej redakcji

Na dzień 3 maja br. władze sportowe zainicjowały urządzenie biegów na przełaj we wszystkich miejscowościach Polski. Wszystkie stowarzyszenia sportowe w Polsce mają w tym dniu propagować sport, a zwłaszcza sport lekkoatletyczny.

Organizowanie imprez sportowych, zwłaszcza nieochodowych, jest rzeczą stosunkowo trudną. Na przeprowadzenie biegu na przełaj potrzeba też trochę pieniędzy i pracy. Zazwyczaj działacze sportowi pozostają nieznanymi, a często zdarza się, że za ich prace i wkład zasobów materialnych, spotyka ich czarna niedzięczność.

Redakcja nasza, chcąc przyjść z pomocą różnym działaczom i stowarzyszeniom sporto-

Henkel — Hebda, gra pokazowa Tarłowski — Lund; sobota gra podwójna Cramm i Henkel — Hebda i Tłoczyński, gra pokazowa Tarłowski — Denker; niedziela Cramm — Hebda, Henkel — Tłoczyński, gra pokazowa Tarłowski — Goepfert. Mecz obejmuje zatem pięć gier, zaś pokazy walki Tarłowskiego nie licza się w punktacji.

wym, ofiaruje pomoc przy organizowaniu biegów na przełaj. Biegi te organizowane byłyby wspólnie ze stowarzyszeniami sportowymi. W każdej miejscowości przeprowadzono trzy rodzaje biegów, a mianowicie: 1.000 metrów dla chłopców w wieku niżej lat 15, 3.000 metrów dla młodzieży w wieku niżej lat 18 i 5.000 metrów dla starszych. Redakcja nasza ofiaruje dla pierwszych pięciu w każdej grupie ładnie wykonany dyplom, dla pierwszych trzech zaś po 1 egz. książki powieściowej.

Biegi, organizowane wspólnie z naszą redakcją, będą odpowiednio reklamowane, zwycięzcy fotografowani i fotografie ich zamieszczone w różnych pismach. Również możemy organizacjom stawić do dyspozycji numery dla zawodników.

## Dziś otwarcie lekkoatletycznego obozu przedolimpijskiego

Dziś, we czwartek, rozpoczyna się w Centralnym Instytucie WF na Bielanach pierwszy przedolimpijski obóz lekkoatletyczny. W obozie tym weźmie ogółem udział 33 zawodników, z których część przybyła już 24 b. m., względnie 25 bm., a reszta 29 bm. Zawodnicy, którzy przyjadą 29 bm. startować będą w niedzielę na zawodach ogólnopolskich w Poznaniu.

W dniu dzisiejszym spodziewane jest przybycie następujących zawodników: Sznajder (Śląsk), Ganczar (Lwów), Luckhaus (Białystok), Mikrut (Pomorze), Kozłowski, Maszewski, Trojanowski, E. Twardowski (Warszawa), Niemiec (Przemyśl) oraz kilku zawodników młodszych, których wyznaczono tytułem próby, a mianowicie: Macedoński (Lwów), Serafin (Stróże), Gerak (Łańcut), Jacuła (Krzeszowice), Szydłowski (Białystok), Kocoń, Kulonowski (Bydgoszcz).

W dniu 29 bm. mają przybyć następujący

zawodnicy: Biniakowski, Heljasz, Lesicki, Hofman (Poznań), Kostrzewski, Noji, Pławczyk, Lokajski, Kluk, Siedlecki (Warszawa), Kucharski (Białystok), Fialka (Kraków), oraz dodatkowo wyznaczeni ostatnio: Imiela (Łódź) Słwak (Lwów), Półtorak (Białystok), Fiedaruk (Wilno), Turczyk (Poznań).

Na obozie nie będą się mogli stawić już napewno Marończyk (Lwów), Haspel (Lwów), Kusociński, Koźlicki (Warszawa), oraz przypuszczalnie Soldan (Kraków), który odbywa obecnie służbę wojskową. Nie przybędzie również pięciu zawodników, którzy zostali wyznaczeni tytułem próby, a mianowicie: Migdał, Staniszewski, Jasiński, Szubra i Adarłoczyk.

Kierownikiem obozu jest kpt. Baran, a trenerem p. Cejzik. Nad całością przygotowań czuwa, jak wiadomo, kierownik drużyny olimpijskiej PZLA, dyr. Szlachciak.

## Kto będzie bronił barw Polski w meczu międzypaństwowym Polska — Austria

Dziś zjeżdża do Katowic elita najlepszych piłkarzy z całej Polski, by o godz. 16,30 na boisku Policynego K. S. w Katowicach przy ul. Moniuszki rozegrać zawody eliminacyjne w piłkę nożną, w celu wyeliminowania reprezentacji Polski na najbliższe spotkanie międzynarodowe z Austrią, które odbędzie się 12 maja br. w Wiedniu.

Aczkolwiek są to tylko zawody eliminacyjne dla wyłonienia przyszłej reprezentacji Polski, to jednak zapowiadają się one bardzo interesująco z uwagi na powołanie przez kapitana związkowego P. Z. P. N., p. Kałuży najwybitniejszych piłkarzy, a to: Nawrota, Kellera, Wypijewskiego, Leszczakowskiego, Albańskiego, Niechciola, Matjasa, Szerfkiego, Fontowicza,

Wilczkiewicza, Haliszka, Pazurka, Michalskiego, Bułanowa i Szczepaniaka.

Przeciwnikiem reprezentacji Polski będzie mistrz Polski K. S. Ruch Wielkie Hajduki, wzmocniony w niektórych pozycjach, który będzie miał nietatwe zadanie, aczkolwiek wiemy z ostatnich wyników, że mistrz Polski K. S. Ruch Wielkie Hajduki znajduje się w nadzwyczajnej formie, o czym świadczy ostatnie jego zwycięstwo, osiągnięte nad b. mistrzem Połudn. Niemiec „Fortuna” Düsseldorf.

Dla umożliwienia sympatyków piłki nożnej wstępu na boisko, zarząd S. O. Z. P. N. wyznaczył minimalne ceny wstępu na boisko, zaś dla uniknięcia natłoku przy kasach, otwiera kasy na boisku już na dwie godziny przed zawodami.

## Po przykłej porażce w Kopenhadze

Zapaśnicy uparli się jechać na mistrzostwa Europy do Kopenhagi. Czynniki kierownicze sporu polskiego, mimo, że pozwoliły na ten eksperyment nie ponoszą w ten winy Członkowie zarządu Polskiego Zw. Atletycznego mają w zanadru tyle przekonujących ar-

gumentów, tyle ciepłych słówek, tyle wreszcie entuzjazmu i optymizmu, że potrafią przekonać każdego o słuszności swej sprawy. Nie wszyscy godzili się na ten wyjazd, znaleźli się i tacy, dla których występ na mistrzostwach z roku na rok porażających swół

poziom sportowy, był eksperymentem zbyt ryzykownym. Zapaśnictwo nasze „stoi w miejscu” — nie zdobywa ani nowych sił zawodniczych, ani nie podnosi wartości sił starych — być może, że w tym roku ruszono z miejsca, organizując obozy, eliminacje i treningi — ale te wszystkie przygotowania obliczone były raczej na zjednanie sobie ludzi mogących dać pieniądze, nie podniosły zaś wartości zapaśników na tyle by mogli się mierzyć z ekstraklasą zapaśnictwa europejskiego.

Kierownicy atletyki polskiej, nie mają za grosz samokrytycyzmu, palą się do odegrania w zapaśnictwie europejskim poważniejszej roli — tymczasem, nie mają na nią najmniejszych nawet dodatków.

Zawodnik polski narazie reprezentuje wartości minimalne, może wygrać z tym czy owym, nawet dobrym zapaśnikiem, nie może być jednak groźny dla walczących o mistrzostwo.

Polska reprezentacja pomogła w Kopenhadze sromotną klęskę, na dwóch zwycięstwach nad słabymi przeciwnikami kończy się wszystko, reszta zawodników odpadła już w pierwszych eliminacjach. Zespołowo nie byliśmy klasyfikowani. Na niedoścignych dla nas wyżynach stoi kilkanaście reprezentacji państwowych.

Czy ten stosunek sił był niewiadomy dla kierowników polskiej atletyki? Mniej obiecywać, mniej się chwalić, a więcej klasę na obie łopatki, oto nasze życzenie.

## W sobotę finał o puchar Anglii

W nadchodzącą sobotę na stadionie w Wembley rozegrany zostanie największy co roku mecz piłkarski świata, a mianowicie finał o puchar Anglii między drużynami Sheffield Wednesday a Westbromwich Albion. Wszystkie bilety, w liczbie 127 tys., zostały już przed dwoma miesiącami całkowicie wykupione, przyczem zamówień na bilety wpłynęło nadto 350 tysięcy. Obie te drużyny walczyły ze sobą 19 bm. w rozgrywce ligowej, przyczem wynik meczu brzmiał remisowo 1:1, co jeszcze wzmogło znacznie zainteresowanie.

## Sport na Śląsku

### WZOROWE BOISKO W MYSŁOWICACH

Wskutek regulacji Czarnej Przemysły, boisko KS. „06” przy promenadzie straciło kawał terenu, zyskało natomiast na gruncie przy samej promenadzie, do której obecnie jest całkowicie przysunięte. W związku z przesunięciem terenu boiska przystąpiono też do gruntownej jego przebudowy. Będzie tam piękne trawiaste boisko piłki nożnej, okolone bieżnią o twardym podkładzie i elastycznej powierzchni, powstanie tu kilkanaście kortów tenisowych, z których kilka już jest czynnych. Projektowana jest budowa okazałej trybuny krytej. Będzie to jedno z największych i najlepiej urządzonych boisk na Śląsku.

Pytanie tylko, co będzie ze Stadionem myśłowickim na Stupnie? Ruch na nim prawie że zamarł już zupełnie (z wyjątkiem pływalni).

## Sport w Zagłębiu Dąbrowskim

### WIEDENSCY PIŁKARZE W SOSNOWCU

Mecz piłki nożnej pomiędzy wiedeńskim Jägersportverein i Unją dał wynik 4:1 na korzyść Unji, która przeważała przez cały czas.

## Poznań pierwszy w Polsce zainaugurował sezon wyścigów konnych

W drugi dzień świąt został zainaugurowany w Poznaniu, jako w pierwszym ośrodku całej Polski, tegoroczny sezon wyścigów konnych. W pierwszym dniu, mimo wielu imprez konkurencyjnych zebrała się bardzo liczna publiczność na torze w Lawicy, który uważany jest za jeden z najtrudniejszych w Europie obok Pardubicy i Liverpoolu.

Z entuzjastów konia i totalizatora nie zabrakło na torze w Poznaniu prawie nikogo. Niestety totalizator sprawił zawód, gdyż wypłacał stosunkowo niskie kwoty.

Jak zwykle na początek sezonu, klacze nie były w najlepszej formie. Główne zainteresowanie towarzyszyło oczywiście wyścigowi o nagrodę 1.000 zł. zarządu Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich.

W dalszych terminach odbędą się gonitwy w dniu 25 i 28 bm. oraz 3, 5, 9 i 12 maja. Gonitwy te zapowiadają się ciekawie, gdyż mianowania będą liczniej. A przecież wiadomo, że tylko wtenczas wzmagają się zainteresowanie, gdy startuje więcej koni. Wtenczas i totalizator jest tłumnie oblegany przez grających, z których każdy czeka szczęśliwej wysokiej wygranej.

**Abonencie**  
„Siedem Groszy”

## Jędrzejowska zaproszona do Wiednia

Polski Zw. Lawn-Tenisowy otrzymał dla Jędrzejowskiej zaproszenie na turniej o mistrzostwo Austrii, który odbędzie się w Wiedniu w dniach 4—12 maja. Na turnieju tym Jędrzejowska broniłaby tytułu mistrzyni Austrii, zdobytego w roku ubiegłym. Wyjazd Jędrzejowskiej do Wiednia zostanie sfinansowany po jej powrocie z Rzymu, co nastąpi w bież. tygodniu.



# „La Marijuana” — papieros śmierci

## Młodzież amerykańska idzie ku zgubie

Wszyscy wiemy, co to jest amok, to dziwne szaleństwo, które wśród malajczyków szery często straszne spustoszenia. Szaleństwo, polegające na tem, że człowiek niem dotknięty rzuca się na wszystkich i prosto ich morduje.

O ile jednak amok był dotychczas znany gdzieś tam na południowych krańcach Azji, o tyle znowu teraz wydawałoby się, że epidemia ta rozprzestrzeniła się i w Stanach Zjednoczonych.

### Donura kronika

Czytajmy zresztą amerykańskie dzienniki:

W mieście Tampa na Florydzie pewien 18-letni młody człowiek budzi się w nocy, chwytając za siekierkę i kolejno morduje swoich rodziców, siostrę i dwóch braci.

W miejscowości Eureka w Kalifornii 16-letni chłopak odcina nożem rzeźniczką głowę swemu najlepszemu przyjacielowi.

W Denver niejaki Steve Hallowary zabija na ulicy policjanta uderzeniem sztyletu, ciężko rani swoją babkę, a wkońcu w momencie aresztowania usiłuje popełnić samobójstwo.

W Saint - Louis w Missourii, w ostatnim miesiącu zanotowano aż sześć tego rodzaju krwawych wyczynów młodych ludzi, ogarniętych jakąś nagłą a dziwną żądzą mordowania.

Z jakiego powodu? Wszyscy ci młodzi mordercy palili papierosy o romantycznej nazwie: „La Marijuana”.

### Straszny narkotyk

„Marijuana” jest papierosem naturalnie specjalnym. Fabrykuje go się w ten sposób, że do tytoniu dodaje się pewien narkotyk, należący do gatunku t. zw. afrodizjaków, czyli środków pobudzających erotycznie. W Ameryce jak wiadomo swoboda obyczajów jest daleko większa, aniżeli w starej Europie, aczkolwiek i u nas młodzież już się bardzo „wymancypowała”. W każdym jednak razie takie rzeczy, które się dzieją w Ameryce, zdarzają się u nas bardzo rzadko, podczas gdy tam, są one na porządku dziennym.

Któż z nas nie słyszał o tych osławionych amerykańskich „petting-parties”, polegających na tem, że młodzież obojga płci zbiera się w jakimś dobrze zamkniętym mieszkaniu i tam urządza sobie generalne pijanństwo, połączone naturalnie z rozmaitemi wybrykami seksualnymi! Któż z nas nie czytał o tych wycieczkach automobilowych za miasto, gdzie to auta stają w jakimś ustronnym miejscu i... stoją! Zasłony okien są jednak — spuszczone.

A te wszystkie zabawy i dancingi amerykańskich szkół koedukacyjnych?

Dość na tem, że ostatnio na tych wszystkich młodzieńczych „konwentykach” nietylko pito, ale zaczęto i palić. Oczywiście papierosy — „Marijuana”.

### Skandal

Spoczątku starsze społeczeństwo nie wiedziało o tej „Marijuanie”, aż pewnego razu w Saint - Louis na jednej z „petting - parties”, których z młodych ludzi, biorących w niej udział, postanowił zarobić trochę pieniędzy i porobił szereg fotografii. Nie trzeba naturalnie dodawać, że te fotografie przedstawiały sceny, o jakich się nawet nie śniło — Tyberjuszowi. Zdjęcia te zostały następnie przesłane rodzicom pańien, które w tej „pet-



ting - party” brały udział z następującym żądaniem:

O ile nie wypłacą do dnia tego a tego takiej a takiej sumy dolarów, zdjęcia ich córek zostaną opublikowane.

Oczywiście powstał z tego szalony skandal, ale też wynika z tego smutna sława dla papierosów „Marijuana”. Ale ci co je palili, niestety wkrótce przekonali się, że Marijuana nie dostarcza tylko samych przyjemności. Po kilkakrotnym bowiem użyciu „Marijuana” wywołuje okropne halucynacje, a wkońcu wzbudza w takim palącym już nie żadne pożądanie erotyczne, ale żądę krwi. Od tego już jest tylko krok do mordu...

Co najgorsze, to okoliczność, że nikt nie może stwierdzić, kiedy „Marijuana” przestanie działać erotycznie, a zacznie działać „amokowo”. Cóż to jednak ma za znaczenie dla młodych chłopców i dziewcząt, dążących tylko do użycia i do niczego więcej? Dość na tem, że ostatnio w New Jersey skonstruowano, że w pewnej szkole paliło od dłuższego czasu

„Marijuane” 20 dwumastoletnich dziesięć-czynek!

### Na każdym rogu...

Cóż zawiera w sobie ten tajemniczy a zarazem groźny papieros? Rodzaj ha-szysz, zwanego w języku lekarskim „cannabis sativa”. Miesza się to z tytoniem i papierosy „La Marijuana” są gotowe. Sprzedaje się naturalnie potajemnie, tak jak inne narkotyki, ale ta „potajemność” nie jest znowu taka straszna. W Saint - Louis naprzykład można je dostać na każdym rogu ulicy w pudełeczkach po 6 sztuk za 25 centów.

A któż będzie oszczędzał 25 centów? Dlatego też widzi się takie sceny: On 18 lat, ona 16, kupują papierosy, wsiadają do auta, spuszczaają zasłony i... palą. Inni zadowolają się... kabiną telefoniczną. W jednym z miasteczek w Wisconsin pewien młody człowiek i panna po wypalaniu jednej „Marijuany” zbudzili o 2-giej rano pastora, aby im dał natychmiast... ślub. Ci byli przynajmniej — „moralni”...

Niestety jednak nikt na jednej „Marijuanie” nie poprzestaje. Mogą o tem wiele powiedzieć amerykańskie zakłady dla obłąkanych: domy poprawy

### Przygoda sędziego

„Marijuana” także i usypia... Przekonano się o tem jeszcze w roku 1921 w następujących okolicznościach. Jakiś pociąg został obrabowany przez bandytów. Bandyci uciekli z łupem, ale znany detektyw Murphy znalazł w wagonie pocztowym ich odciski palców! Policja była już na tropie gangsterów, gdy pewnego dnia u sędziego śledczego zjawił się jakiś pan i oświadczył:

— Jestem jednym z inspektorów policji, którzy prowadzą śledztwo w sprawie napadu na pociąg. Czy może mi pan pokazać odciski palców?

Sędzia śledczy pokazał mu je i w czasie rozmowy inspektor policji poczęstował go papierosem „La Marijuana”. Kiedy jednak sędzia go zapalił, stracił przytomność. Gdy się obudził „inspektora policji” już nie było, a z nim i odcisków palców. Władze spoczątku nie chciały wierzyć, aby kilka tyków dymu jakiegoś papierosa, mogło usnąć dorosłego i silnego człowieka. Z czasem jednak się przekonali, że „Marijuana”, prócz wielu innych rzeczy potrafi i to.

W roku 1921 używanie „Marijuany” było bardzo mało znane, ale dziś jak pisze sławny amerykański kryminolog dr Carleton Simon, „Marijuane”, pali cała młodzież.

Może w tem jest trochę przesady, nie mniej jednak, ci co palą, są skazani na nieuchronną zagładę.

Czy Amerykanie nie będą ratować swoich dzieci?

### Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 24 maja 1935 r.

Papiery państwowe:  
4 proc. poź. inwestycyjna seryjna 108, 5 proc. poź. konwersyjna 67,50—67,75, 6 proc. poź. dolarowa 78,75, 4 proc. poź. dolarowa 54,00, 7 proc. poź. stabilizacyjna 66,25,66 — 66,25 — 66,13 — 66,38.

### Akcje:

Bank Polski 88,50, Lilpop 10,60, Modrzewów 5,30, Starachowice 16,80.

### Dewizy:

Belgia 89,82 — 89,12 — 89,52, Gdańsk 173,06 — 173,49 — 172,63, Holandia 358,30 — 359,20 — 357,40, Londyn 25,60 — 25,73 — 25,47, Nowy Jork kabel 530 i trzy ósme — 55,33 i trzy ósme — 5,27 i trzy ósme, Paryż 34,96 — 35,05 — 34,87, Praga 22,14 — 22,19 — 22,09, Szwajcaria 171,57 — 172,00 — 171,14, Włochy 43,73 — 43,85 — 43,61, Berlin 213,45 — 214,45 — 212,45, Sztokholm 132,10 — 132,75 — 131,45.

### Waluty:

Dolar prywatny 5,29.

### Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 78,00, poź. Dillonowska 90,00, poź. stabilizacyjna 70,00.

### Poznańska giełda zbożowa

z dnia 24 kwietnia 1935 r.

### Ceny paritetu Poznań.

Bez zmiany. Ceny orientacyjne. Rzepek zimowy nie notowany. Rzepek zimowy nie notowany. Groch Wiktorja 28—34. Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne. Obroty na odmiennych warunkach: żyta 397, pszenicy 300, jęczmienia 124, maki żytniej 116,1, maki pszennej 80,8, otrąb żytnich 115, pszennych 50, otrąb jęczmiennych 15, grochu Wiktorja 15, rzepeku 30, porzeczki 2,7, lubinu 26,0, seradeli 8, nasion 0,3, makuchów linańskich 10, rzepekowych 15, o'atków ziemniaczanych 15, ziemniaków jadalnych 235.

### Ogłoszenia

NAPRAWA WIECZNYCH PIÓR — wielki wybór najnowszych systemów. KSIĘGARNIA T. MIKULSKI, KATOWICE, Mariacka 2, Telefon 342-42. 295

POSZUKUJE pracownika (czki) do wykonywania czapek. Wytwórnia czapek, Katowice, 3-go Maja 29. Tabak. 455

WANNE, PIEC kąpielowy, beczkę żelazną z benzyną kupię. Rokosa, Piotrowice, Szopena 47. 458

SPRZEDAM korzystnie używane platformy wóz piętrowy, duża szafa biurowa do ks. ażeł i inne. Zgłoszenia do „Siedmiu Groszy” pod 1841 d.

WYNAJME w Siemianowicach obszerne ubikacje, nadające się na hurtownię piwa lub inne przedsiębiorstwo, ze składnicą na 1000 garaży, stajnie, szopy i piwnice. Zgłoszenia do „Siedmiu Groszy”. 1840 d

POTRZEBNA panna do szycia. Zgłoszenia pisemne pod 1851 d do „Siedmiu Groszy”.

PIES owocarek wabi się „Lord” na przestrzeń Ligota-Katowice, zginał. Uprasza się za wynagrodzeniem przyprowadzić, Katowice, Młyńska 4. Szymanowski. 1849 d

KUPIE w dobrym położeniu skład cukierków, owoców lub inny z mieszkaniem. Oferty do „Siedmiu Groszy” pod 1842 d.

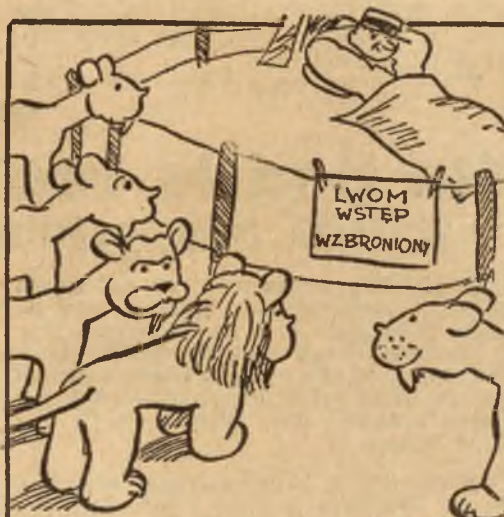
## Przygody bezrobotnego Froncka



Ledwo zmrzysł swe oczęta — gdy ryk groźny echer grzmotnął: to król puszczy się odezwał, kłęskę wróżąc wkrąg sromotną...



Potem król śladł po królewsku i odczytał ostrzeżenie — że „surrrowo” i wogóle — zabronione jest wchodzenie.



Zwołał tedy swoich złomków, by na modłę Chóru Dana — zaśpiewali mu murzyńską kołysankę „Jancig-jama”...



To był gest wspaniałomyślny, to lwy tylko dziś umieją — ludzie przecie z tych napisów zawsze w kufak się uśmieją...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MIĘSIECZNY ABONAMENT „7 GROSZY” Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.—PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEN W „7 GROSZACH” 1 POLE O WYMIARZE 35 mm \* 67 mm. ZŁ. 20. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.